

Oplata pocztowa ulższona ry-zaltem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Niedziela 8 Marca 1936 roku

Nr. 66

Przełomowe wydarzenia w Europie

Złamanie traktatu wersalskiego. — Hitler wypowiada pakt locarneński.

Nota Niemiec do sygnatarjuszy Locarna

PARYŻ (Pat). Agencja Havas donosi z Berlina: Ambasadorowie Włoch, Francji, Anglii i belgijski chargé d'affaires udali się dziś zrana do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy. Von Neurath zapoznał ambasadorów z dokumentem, precyzującym obecne stanowisko Rzeszy wobec Locarno oraz postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej. Nota rządu niemieckiego została doręczona o tej samej godzinie w Rzymie, Paryżu, Londynie i Brukseli.

Nota zawiera wypowiedzenie traktatów locarneńskich przez Niemcy. Rząd niemiecki proponuje mocarstwom, sygnatarzom traktatów locarneńskich, wszczęcie nowych rokowań celem zawarcia nowego ukla-

du. Rząd Rzeszy proponuje nawet powrót Niemiec do Ligi pod pewnymi warunkami.

AMBASADOR NIEMIECKI U MIN. BECKA.

WARSZAWA. Wczoraj min. spraw zagr. p. Beck przyjął ambasadora Rzeszy niemieckiej von Moltke, który wręczył memorandum rządu niemieckiego w związku z deklaracją Hitlera w Reichstagu.

Wojska niemieckie w Nadrenji

PARYŻ (Pat). Agencja Havas donosi z Kolonii: Wojska niemieckie wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej.

BERLIN (Pat). Z Nadrenji donoszą, że dziś w godzinach porannych przekroczyły granicę strefy zdemilitaryzowanej oddziały wojsk niemieckich, obsadzając garnizony w Kolonii, Frankfurcie n/M., Moguncji oraz Kolonii. Wkraczające oddziały witane były owacyjnie przez tłumy

ludności miejscowej. Reorganizacja wojskowa strefy nadreńskiej spoczywa w rękach płk. sztabu generalnego Kurta Gallenkampa. W całej strefie nadreńskiej obserwować można wzmoczenie akcji policji państwowej. Zajęte zostały pozatem przez oddziały wojsk niemieckich miasta Duesseldorf, Trewir, Mannheim, Ludwigshafen. Wszędzie ulice miast udekorowane były bogato flagami hitlerowskimi. Ludność wyległa na place, witając owacyjnie wkraczające oddziały.

Pisma wydały nadzwyczajne donatki. Zaznacza się bardzo wielkie podniecenie wśród ludności, oczekującej z niecierpliwością wiadomości z zagranicy.

BERLIN (Pat). Jak donoszą urzędowo, obszar Nadrenji obsadzony będzie w ciągu 7 i 8 bm. 19-tu bataljonami oraz sześciami artylerji. Dyslokacja tych oddziałów ukończona będzie jutro, 8 bm. Większość wojsk rozmieszczona zostanie nad Renem oraz w dolinie Renu, koło Schwarzwald. Akwizgran, Trewir i Saarbruecken otrzymają słabe obsady. Dwie grupy lotnicze przybyły 7 marca do swych nowych garnizonów pokojowych w Kolonii, Duesseldorfie, Frankfurcie n/M. oraz w Mannheimie. Dwa oddziały artylerji przeciwlotniczej obsadziły definitywnie garnizony w Kolonii i w Mannheim

Deklaracja Hitlera w Reichstagu

Deklaracja Hitlera w Reichstagu.

BERLIN (Pat). Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się punktualnie o godz. 12-ej. Widoczne jest ogólne napięcie w przewidywaniu wydarzenia o wielkiem znaczeniu politycznym.

Otwarcia posiedzenia oczekiwano w Berlinie z ogromnem zainteresowaniem i powszechnem poruszeniem. Z prowincji pociągami rannymi zjeżdżali tłumnie członkowie parlamentu Rzeszy, których zmobilizowano w ostatniej chwili do wzięcia udziału w doniosłym akcie państwowym. Tłumy ludności od wczesnych godzin zalegały olbrzymi plac między gmachami dawnego Reichstagu a operą Krolla, gdzie odbywają się obecnie posiedzenia. Cała Wilhelmstrasse oraz aleja pod Lipami, które przejeżdżał ma kanclerz i członkowie rządu, została zamknięta podwójnym szpalerem oddziałów szturmowych.

BERLIN (Pat). Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj w południe, w Reichstagu przemówienie, które podajemy w streszczeniu.

— Kiedy w szare dni listopadowe r. 1918 zapadła zasłona nad krwawą tragedją Wielkiej Wojny, cała ludność odetchnęła z ulgą. Poprzez zgłębienie wojny — mówił kanclerz — dotarło do uczuć ludzkości 14 punktów orędzia Wilsona. Naród niemiecki wierzył tym tezom z rozpaczliwym wysiłkiem i z temi rozpoczął

życie w swoim najcięższym okresie. Wszyscy byliśmy po przez wiele lat ofiarami tej fantastycznej wiary, ale nietylko my — ciągnął kanclerz — pobici, przeżyliśmy przeobrażenia tego mirażu nowej epoki rozwoju ludzkości na pożałowania godną rzeczywistość. Przeżyli je również i zwycięscy. Okres, dzielący ludzkość od chwili Wersalu stanowi dostateczny przeciąg czasu, aby móc wydać wyrok o ogólnych tendencjach nowego rozwoju. Od tego czasu wzrosło napięcie pomiędzy narodami bardziej, niż kiedykolwiek dawniej. Rewolucja bolszewicka wyciska na jednym z największych państw świata nietylko zewnętrzne piętno, lecz stawia je w stosunku do innych narodów w niedającej się przeczyć sprzeczności zarówno pod względem światopoglądu, jak i wiary.

Krytykując politykę, prowadzoną przez powojennych zachodnich mężów stanu, kanclerz ciągnął: „Był to ten nonsens, przez który, jeżeli chodzi o Niemcy, odcięto 65 milionówmu narodowi wszelkie możliwości życiowe na zawsze, pozbawiając go wszystkich gospodarczych stosunków, skonfiskowano mu wszystkie kapitały zagraniczne, zniszczono jego handel, obciążono astronomicznymi cyrami długów, wreszcie udzielono mu dla zapłaty tych długów kredytów zagranicznych, aby następnie oprocentować je, zamurowano mu rynki zbytu, a w ten sposób wpedzono naród ten w najstraszliwsze zubożenie i nędzę a następnie oskarżono o złą wolę.

Chciałbym nawet — ciągnął dalej kanclerz — by naród niemiecki rozumiał wewnętrzne motywy narodowo-socjalistycznej polityki zagranicznej, które np. również bardzo boleśnie odczuwa, że dostęp 33-miljonowego narodu do morza prowadzi przez niegdyś należące do Rzeszy terytorjum. Chciałbym, aby uznał za nierozsądne, bo niemożliwe poprostu zaprzeczanie tak wielkiemu państwu dostępu do morza. Nie może być z sensem i celem rozważnej polityki zagranicznej doprowadzanie do stanów, które następnie z konieczności wołałyby natychmiast o zmianę. Jest wprawdzie możliwym, że politycy, zwłaszcza powołując się na przemoc, mogą dopuszczać się tego rodzaju pogwałcen naturalnych interesów życiowych, lecz im więcej i częściej i im donioslejsze są tego rodzaju wypadki, w których się to zdarza, tem większe staje się panice do wyładowania nagromadzonych pogwałconych sił i energii.

Kanclerz streszczył następnie historję powojennych stosunków niemieckich, wskazując na podejmowa-

ne przezeń w ciągu ubiegł. lat częste próby przerzucenia pomostu do Francji. Kanclerz przypomniał sobie, że zarówno przeprowadzi równo-uprawnienie Niemiec, jak i odwrotnie, wzmocni poczucie odpowiedzialności dla wzajemnej współpracy europejskiej.

Jeżeli dziś moi międzynarodowi przeciwnicy zarzucają mi, że odrzucam współpracę z Rosją, to muszę odpowiedzieć na to, że nie odrzucam i nie odrzucam współpracy z Rosją, lecz z bolszewizmem, sięgającym po władzę nad światem. Jako Niemiec, kocham swój naród, oświadczyl kanclerz i nie chce dopuścić do tego, aby groźba dyktatury komunistycznej zaciążyła nad jego życiem. Ale również chodzi kanclerzowi o los Europy. Drży on na samą myśl, iż czynniki destrukcyjne światopoglądu azjatyckiego mogłyby przynieść tryumf chaosowi rewolucji bolszewickiej. Dla wielu europejskich mężów stanu jestem może niewygodnym fantastycznym mentorem, ale fakt, iż w oczach międzynarodowych ciemniwców bolszewickich uchodzę za największego ich wroga, jest dla mnie wielkim zaszczytem i rehabilitacją mego postępowania wobec potomności.

Głęboki tragizm tkwi w niepowodzeniu wysiłków kanclerza o porozumienie z Francją, których finałem jest sojusz wojskowy francusko-sowiecki. Kanclerz w staraniach swoich o zbliżenie z Francją podkreślał zawsze znaczenie ciężącego równoprawnienia obu narodów i niesłusznie zarzucono mu brak konkretnych propozycji.

Pakt locarneński miał po wieczne czasy uchylać zastosowanie przemocy w stosunkach między Francją, Belgią i Niemcami.

„Przez zawarte już poprzednio przez Francję umowy sojusznicze zasnaczyło się, niestety, obciążenie, aczkolwiek nie zmieniło ono jeszcze sensu samego paktu”.

Mimo to Niemcy spełniły ofiarę. Pakt francusko-sowiecki pozostaje natomiast w sprzeczności z Locarnem. Nie uchodzi, aby Francja i Eowiety, niezależnie od decyzji Rady Ligi Narodów, rozstrzygały kwestje winy i stanowiły o obowiązku niesienia pomocy. Francja zawarła poprzednio umowy sojusznicze również z Polską i Czechosłowacją, przed paktem reńskim, ale Niemcy nie wstąpiły przeciwko temu po pierwsze, ponieważ pakt ten w przeciwieństwie do paktu francusko-sowieckiego podporządkowano decyzjom Ligi, a po drugie, ponieważ zarówno ówczesna Czechosłowacja, jak i przedewszystkiem Polska, pro-

wadzić będą przedewszystkiem politykę wyłącznie obrony własnych interesów narodowych. Niemcy nie chcą atakować tych państw i nie wierzą aby w interesie tych państw leżało atakowanie Niemiec. Faktem jest — ciągnął kanclerz — że Polska pozostanie Polską, a Francja Francją. Rosja sowiecka natomiast jest państwem zorganizowaną ekspozyturą światopoglądu rewolucyjnego.

Podtrzymując w dalszym ciągu gotowość służenia sprawie porozumienia niemiecko-francuskiego, kanclerz oświadcza, że wobec ostatecznej ratyfikacji paktu między Francją a Sowietami, zmuszony jest zrewidować swe stanowisko wobec nowopowstałej sytuacji i wyciągnąć konieczne ślad konsekwencje. Ubolewa on nad nimi osobście, ale zmuszony jest również uwzględnić interesy narodu niemieckiego. Z chwilą, gdy partner nie docenia już olbrzym ponoszonych przez Niemcy, stają się one dla nich niemożliwą do zniesienia odpowiedzialnością.

W ostatniej chwili kanclerz, mimo wszystko, nie zrzekł się wystąpienia z konkretnymi propozycjami, odpowiadającymi uczuciom narodu niemieckiego i mającymi zagwarantować bezpieczeństwo w Europie. W tem miejscu odczytał kanclerz tekst memorandum, złożonego w dniu dzisiejszym ambasadorom państw zainteresowanych paktem locarneńskim.

(Niestety P. A. T-iczna, przez właściwe sobie niedbalstwo, nie podała ani tekstu, ani nawet streszczenia memorandum, które w całej sprawie stanowi istotę rzeczy. Z innych depesz jednakowoż widać, że treścią memorandum jest wypowiedzenie paktu locarneńskiego. Red. „Dz. Wil.”)

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)

PROSZKI
Kogutek
Leczący oryginalny proszek z kawy i kofeiny.
PATENTOWANE PROSZKI „KOGUTEK”
DZIAŁAJĄC NA NERWY I NA SERCE.
DZIAŁAJĄC NA NERWY I NA SERCE.
DZIAŁAJĄC NA NERWY I NA SERCE.

Wrażenia w Belgji

BRUKSELA (Pat). Wiadomość o decyzji kanclerza Hitlera jednostronnego wypowiedzenia traktatu locarneńskiego, wywarła wielkie wrażenie. Premier van Zeeland zwołał konferencję.

Van Zeeland oznajmił, iż polecił ambasadorowi belgijskiemu w Londynie, Paryżu i Rzymie nawiązania kontaktu z rządami: brytyjskim, francuskim i włoskim.

BRUKSELA (Pat). Donoszą, że urlopy dla wojskowych, odbywających służbę w garnizonach wschodniej części kraju, zostały wstrzymane. Inne zarządzenia o charakterze wojskowym mają być niebawem powzięte.

Za spokój duszy
S. P.
KAZIMIERZA-JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kościele Sw. Ducha (Dominikanów) dn. 9. III. 1936 r., o godz. 8-jej rano.
O czem zawiadamiają krewnych i znajomych
DZIECI

S. P.
ANTONINA Z KOWZANÓW
NAPOLEONOWA ROUBINA
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona S.S. Sakramentami, zmarła dnia 6 marca 1936 r., w wieku lat 74.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (zaulek Zdrojowy 4-1) do Kościoła Bernardynów odbędzie się w niedzielę, dn. 8. III. b. r., o godz. 6 pp. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb nastąpi w poniedziałek, dnia 9 b. m., o godz. 10 r.
O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych
DZIECI I WNUKI

Z Berlina do Francji o Polsce

Odgłos ostatnich oświadczeń Führera i kanclerza Rzeszy Hitlera w stronę Francji w rozmowie dziennikarskiej z p. Bertrande de Jouvenel jest w kołach politycznych francuskich słabszy, niż się zapewne spodziewano na Wilhelmstrasse, podejmując to rozgłoszenie nastrojone wystąpienie.

Głosy półurzędowe, bardzo zresztą pośrednio podawane, jako poglądy w rozmowach kół dyplomatycznych, były więcej niż powściągliwe, zaznaczając rozbieżność między słowami pojedynczymi a działaniami na własną rękę, które napięciem zbrojeń i zamysłów niczego dobrego nie wróży. Objaśnienia w dziennikach jeszcze dobitniej dawały wyraz nieufności, a dziennik, który stale jest wyrazem Quai d'Orsay, zachował wymowne milczenie. Ponieważ zaś Führer Hitler obrał drogę przemawiania do społeczeństwa francuskiego poza urzędowym kierownictwem polityki francuskiej, które wskutek tego zwolnione jest od odpowiedzialności i nie ma do niej podstawy, właściwie sprawa powoli rozwiewa się i przebrzmiewa.

W każdym razie doraźnego celu, który oświadczenia Führera Hitlera wyraźnie, a nawet zbyt wyraźnie, zaznaczyły, pragnąc powstrzymać Francję od ratyfikowania układu wzajemnej pomocy z Rosją, nie zdolały one osiągnąć. Przedewszystkiem sama chęć takiego wkroczenia w toczące się rozprawy parlamentarne wydawała się, jak na smak paryski, zbyt rażąca. Wskutek tego rozmowę, która odbyła się 21-go ub. m. ogłoszono w prasie dopiero 28-go ub. m., nazajutrz po uchwale ratyfikacyjnej w Izbie Deputowanych, a w Senacie, wbrew pogłoskom, że tam właśnie ma ratyfikacja natrafić na opór i zwłokę, w lot, już 28-go ub. m. wzięto sprawę pod obrady komisji spraw zagranicznych, która też 4-go b. m. wcale gładko uchwalała przedstawić pełnemu Senatowi wniosek o ratyfikację.

W tym stanie rzeczy — (wobec tego, że Führer i kanclerz Hitler w wyrażeniach swych w stronę Francji był również serdeczny, jak najostrożniej ogólnikowo, unikając jakiegokolwiek wskazówki dokładnej) — co najbardziej uchwytne pozostało w pamięci z tego niezwykłego wystąpienia?

Prawdopodobnie powołanie się jego wobec Francji na porozumienie i zbliżenie z Polską. Podjąłem o wiele trudniejszy i większy wysiłek pogodzenia Niemiec z Polską — mówił Führer Trzeciej Rzeszy dosłownie — udało mi się, teraz chcę dokonać takiego samego odprężenia z Francją. Tylko to wskazanie przykładu przyjaźni Niemiec z Polską, obok ostrzeżeń przeciw układowi Francji z Rosją, wystąpiło w uchwytym kształcie w tych wyrażeniach.

W umysłach świata utrwała się w ten sposób przekonanie o porozumieniu Niemiec z Polską. Berlin wynosi je na międzynarodowy rynek dyplomatyczny i przedstawia jako towar bez skazy, a Warszawa milczy: qui tacet consentire videtur. Wytwarza to niewątpliwie w szerokim świecie mylny obraz stanu rzeczy między Niemcami a Polską.

Odprężenie istnieje i wszyscy w Polsce bardzo są radzi, że, zamiast poprzednich niemal codziennych utarczek, zapanowała naogół przyzwyczajona poprawność w zewnętrznych objawach. Czyż to jednak znaczy, że nie tylko na tej nawierzchni, ale także w głębszych i istotnych pokładach stosunków polsko-niemieckich, wszystko ułożyło się równo,

spokojnie na dziś, pogodnie na jutro? Tego dzisiaj już chyba nikt w Polsce nie powie.

Nigdy półtoramilionowa ludność polska w Niemczech nie była tak twardo wynaradawiana, jak obecnie wyłącznością polityczną nacjonal-socjalizmu niemieckiego i ustawodawstwem Trzeciej Rzeszy o własności włościańskiej, o przymusowej służbie pracy, o obywatelstwie, przy jednoczesnym rozbudzeniu, pod znakiem przyjaźni, nastrojów ludności niemieckiej w Polsce. Nigdy pierwszorzędną dla państwa polskiego sprawą Gdańska nie wyglądała gorzej niż obecnie, wskutek jawnego uzależnienia zarządu wolnego miasta od Berlina, a jednoczesnego rozluźnienia związków z Polską, poza towarzyskimi i temi gospodarczymi, które są tam dla nich dogodne i korzystne. Nigdy też nieukrywano już nawet zamysły Rzeszy ku wschodowi nie były poparte tak olbrzymimi zbrojeniami, przeprowadzanymi wbrew prawu międzynarodowemu i oczywiście nie bez celu, a to jest najistotniejsze, bo tu tkwi zmiana stosunku sił.

Czy pozostawienie kierownictwu Trzeciej Rzeszy swobody wygrywa-

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnemu osłabieniu, niechęci do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza do wypróżnień i ułatwia krwioobieg. Zalecana przez lekarzy.

nia na gruncie międzynarodowym rzekomej przyjaźni polsko-niemieckiej, w oświetleniu niezgodnym z rzeczywistością, a z zapuszczeniem zasłony na najważniejsze zatargi i niebezpieczeństwa, jest korzystne dla Polski?

Dzisiaj jest już tak, iż w podziale Europy na zespoły polityczne łączy się Polskę stale z Niemcami (trudno, by nie robiono tak wszędzie zagranicą, skoro np. ostatnio „Danz. Neu. Nachr.” nr. 51 bez zająknięcia przypisują Polsce na wypadek przyszłej wojny to stanowisko obok Niemiec, które w poprzedniej wojnie miały Austro-Węgry) a to stawia państwo nasze i jego politykę w bardzo fałszywym świetle.

Stanisław Stroński.



DEMERDZIS, domniemany nowy premier grecki.

Gabinet brytyjski rozważa memoriał francuski w sprawie Nadrenji

LONDYN (Pat). Cała prasa angielska twierdzi, że głównym zagadnieniem, jakim zajmował się gabinet brytyjski, po powrocie Edena z Genewy, było zagadnienie strefy zdemilitaryzowanej. Gabinet brytyjski nie powziął jednak jeszcze ostatecznej decyzji co do opinii, wyrażonej przez francuskiego ministra spraw zagranicznych i w poniedziałek odbędzie się ponowne posiedzenie gabinetu, na którym ustalona będzie treść odpowiedzi, jakiej min. Eden udzieli w Genewie min. Flandinowi.

Jak donosi „Morning Post”, min. Eden przywiózł z sobą z Genewy memoriał francuski, zredagowany przez min. Flandina i Paul-Boncoura. Ten memoriał przedstawiony został

przez Edena gabinetowi brytyjskiemu i rozważania gabinetu odbywały się na podstawie francuskiego memoriału. W memoriale tym, jak twierdzi „Morning Post”, rząd francuski przedewszystkiem przypomina swoją zgodę, wyrażoną wobec brytyjskiego życzenia co do zapewnienia pomocy dla W. Brytanii na morzu Śródziemnym. Zapewnienia te zostały udzielone pod kątem widzenia możliwości konfliktu angielsko-włoskiego. Memoriał francuski stwierdza, że, zdaniem rządu francuskiego, analogiczna sytuacja możliwa jest między Francją a Niemcami. Jak rząd tetczną, o ile jest zgóry przygotowaną. Dla tych względów, jak brytyjski sam dowodził, akcja zbiorowa tylko wówczas może być sku-

stwierdza memoriał francuski — Francja pragnęłaby wiedzieć zgóry, jakim byłby charakter i rozmiar brytyjskiej pomocy na wypadek zrealizowania przez Niemcy ich gróźb co do zmiany stanu rzeczy, wypływającego z postanowień locarneńskich.

Włosi w zasadzie przyjmują propozycję Flandina

RZYM (Pat). Po wczorajszym posiedzeniu rady ministrów, ogłoszono komunikat: Szef rządu zakomunikował radzie ministrów wytyczne od-

powiedzi włoskiej na apel komitetu w tym sensie, że apel został przez rząd włoski w zasadzie przyjęty.

Przed zawarciem pokoju

Ostatnie zwycięstwa włoskie i inicjatywa min. Flandina, by strony wojujące zaczęły pertraktacje pokojowe, spowodowały dyskusję prasową na temat ewentualnych warunków pokojowych.

Europa rozumie już obecnie, że Abisynja składa się z dwóch części: terytorjów zamieszkałych przez plemiona amharyckie czyli etjopskie i terytorjów zewnętrznych, zamieszkałych przez plemiona podbite.

Część amharycka jest jądrem państwa abisyńskiego. Jest to obszar żyzny, obfitujący w wodę, posiadający znaczne bogactwa mineralne i zdolny do wyżywienia dość licznej ludności. Na wschód, zachód i południe od tego ośrodka Abisynji leżą obszary pustynne z nieliczną ludnością podbitą. Obszary te są często nazywane „kolonjami” Abisynji, mają ludność murzyńską, są ubogie, ale wartość ich polega na tem, że stanowią przeszkodę dla przeniknięcia Europejczyków do serca Abisynji.

Anglia, której interes własny wymaga, by wojna w Afryce możliwie szybko się skończyła, uważa, że Włosi mogliby otrzymać te właśnie nie — amharyckie obszary Abisynji. Niedawna propozycja Lavala i Hoare'a, tak źle przyjęta na całym świecie, na tem właśnie polegała. Według poglądów angielskich zawarcie pokoju na tych warunkach nie oznaczałoby podboju Abisynji, lub jej

części, lecz jedynie zredukowanie Etoppii do jej właściwych granic, zupełnie wystarczających dla rodzimych abisyńczyków, a nawet zapewniających im na szereg lat warunki do naturalnego rozwoju.

Włosi, a od południa ewentualnie także Francuzi i Anglicy, mogliby na nowych terytorjach włoskich rozwinąć działalność gospodarczą, budować koleje, udostępnić właściwą Abisynję dla cywilizacji, a przy finansowej pomocy Ligi Narodów pozwolić Abisynji eksploatować jej wielkie bogactwa naturalne. Aby uspokoić wszelkie obawy Abisyńczyków co do ewentualnych dalszych planów zaborczych Włoch, Abisynja mogłaby dostać się pod pieczę Ligi Narodów i stać się jak mówi z emfazą „Morning Post” afrykańską Szwajcarią.

Abisynja raczej z konieczności, niż z zamiłowania do tego ponętnego planu, może zgodziłaby się na te projekty, ale czy zadowolą one Włochów to jest rzecz wątpliwa.

Addis-Abeba pod groźbą ataku lotniczego

W Addis-Abebie — według wiadomości ze źródeł angielskich — dziś nastąpiło uspokojenie, po wczorajszej panice, wywołanej przez pojawienie się samolotu włoskiego. Przedsięwzięto wszelkie zarządzenia, aby w razie bombardowania uchronić ludność.

Witos na widowni

Kierowany przez p. Moraczewskiego organ Z. Z. Z. „Front Robotniczy” straszy naród „grozą tworzenia się koalicji „faszystowskiej” pod wodzą Witos. Witos — czytamy w organie p. Moraczewskiego —

„spობi się do roli polskiego Führera”. Jego stronnictwo, broniące interesów zamoznego włościanstwa, wciąż otrzymuje od swego wodza pouczenia i apele, i szkoda, że tak namacalnie, jak wiemy z doświadczenia, względy cenzuralne nie pozwalają nam na zaznajomienie czytelników z kółtem z witosowych „orzęd”.

A przytoczwszy parę ustępów z „Piasta” o konieczności porozumienia robotników i chłopów na gruncie demokracji i idei narodowej, „Front” ciągnie:

„Jak widać, apetyt dopisuje i pewność siebie także. W dziedzinie fantazji odnosiemy frazes „ludowców” o „sile ludu pracującego”: robotnicy i pracująca wieś nie ruszą palcem w interesie faszystowsko-kulackiej klikki Witos i jego sojuszników; pragniemy jedynie stwierdzić, że niebezpieczeństwo endecko-kulackiego, już stu-procentowego faszystu, że perspektywa rządów nowego Chjeno - Piasta w wydaniu

hitlerowskim może — w sprzyjających okolicznościach — stać się bardzo poważną i bezpośrednią groźbą dla klasy pracującej i dla Polski”.

Niedość tego! „Front Robotniczy” straszy nie tylko socjalistów widmem „kulackiego” faszystu Witos; straszy także i obóz pomajowy. A oto — jak!

„Witos, wyjęty z pod amnestji, jako zbiegły zagranicę przestępca, jest ostatnią stawką zbankrutowanego kapitalizmu, i trudno byłoby zaprzeczyć, że o jego powrót zabiegają nie tylko przedstawiciele faszystu endeckiego... Podczas niedawnych rozpraw o amnestji w Senacie słyszeliśmy przecież z ust przedstawicieli dawnego B. B. W. R., reprezentujących konserwatyzm i... wielką własność rolną, słowa serdecznej troski o swobodę ruchów znakomitego „wójta z Wierchosławic”

Prócz Witos, uosabiającego dążenia polskiego „kulaka”, znaleźliby się inni jeszcze, niezaspokojeni dotąd w pasji rządzenia politycy, a nawet — emerytowani jenerałowie, którzy czekają tylko stosownej chwili, by doszłusować do opatrnościowego, przez wielki kapitał uznanego „wodza ludu”.

W sprawie uboju rytualnego rząd stanowiska nie zajął

Na posiedzeniu komisji sejmowej podczas rozpraw nad projektem ustawy o uboju zwierząt zabierał głos wiceminister X. Zongołowicz, wypowiadając się przeciw ustawie, względnie za wprowadzeniem zasad-

niczej do niej poprawki, umożliwiającej ubój rytualny. Wielu czytelników zrozumiało wystąpienie X. Zongołowicza jako wystąpienie w imieniu rządu.

Zdaje się jednak, że jest to raczej osobisty pogląd ks. Zongołowicza, a nie stanowisko rządu, to ostatnie bowiem wyjaśnił przewodniczący pos. Duch mówiąc: Zwracałem się do p. ministra spraw wewnętrznych i w poniedziałek oświadczył mi, że rząd nie zajmuje żadnego stanowiska w tej sprawie. Min. oświadczył również zajmuje stanowisko desinteressement. Rzeczoznawca z ramienia min. przemysłu i handlu oświadczył, że ubój rytualny stoi na przeszkodzie organizacji handlu mięsnego.

Tak więc rząd stanowiska w sprawie uboju rytualnego jeszcze nie zajął.

Francja wprowadza zarządzenia bezpieczeństwa

PARYŻ (Pat). Dzisiejsze wystąpienie kanclerza Hitlera, wypowiadające traktat locarneński i postanowienia, dotyczące zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, wywołały w Paryżu olbrzymie wrażenie, aczkolwiek było już spodziewane od rana. W kołach rządowych rozwinięta została natychmiast ożywiona działalność. Minister Flandin udał się natychmiast do premiera Sarraut, u którego odbyła się konferencja, poświęcona przemówieniu Hitlera i memorandum niemieckiemu. Dziś jeszcze wieczorem minister spraw zagranicznych Flandin ma udzielić prasie oświadczenie, które byłoby odpowiedzią na mowę kanclerza Hitlera i na memorandum niemieckie.

Komunikat agencji Havasa zamieszcza obszerniejszą analizę sytuacji pod względem prawnym, zapowiadając, jako konsekwencję, którą rząd francuski prawdopodobnie wyciągnie z kroku niemieckiego: 1) zwolnienie w trybie nagłym Rady Ligi Narodów i zażądanie, by Rada zajęła się tem jednostronnym wypowiedzeniem traktatu, 2) cofnięcie urlopu w armji francuskiej.

PARYŻ. Minister spraw zagranicznych Flandin wczoraj od godz. 4-ej popoł. konferował bez przerwy z posłami i ambasadorami poszcze-

gólnych krajów, przyjmując kolejno: ambasadora angielskiego sir Jerzego Clerka, ambasadora włoskiego Cerutti'ego, ambasadora sowieckiego Potiemkina, radcę ambasady polskiej w Paryżu Frankowskiego i posła czeskosłowackiego Osusky'ego.

Zapowiadana wczoraj rada ministrów odbędzie się dziś o godz. 10 rano, pod przewodnictwem prezydenta republiki w pałacu Elizejskim.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Niezależnie od zwrócenia się do Rady Ligi Narodów, w sprawie pogwałcenia przez Niemcy artykułów 42, 43 i 44 traktatu wersalskiego, oraz jednostronnego wypowiedzenia traktatu locarneńskiego, z dniem jutrzejszym wchodzi w życie zarządzenia bezpieczeństwa, a mianowicie obsadzone zostaną przez oddziały wojskowe fortyfikacje i odcinki, położone między fortyfikacjami. Urlopy w armji również z dniem jutrzejszym zostają cofnięte, a przebywający na urlopowach, zostaną odwołani do swych oddziałów. Ze zwiększeniem zarządzeń wojskowych, postanowionych w dniu dzisiejszym, rząd francuski zaczeka na oficjalne stwierdzenie uchybień niemieckich przez Radę Ligi Narodów.

Kronika telegraficzna

* Senat Akad. Uniw. zatwierdził zarządzenie rektora o zawieszeniu aż do odwołania wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie J. Piłsudskiego w Warszawie.

* Znany baletmistrz śp. Jan Woyciezko-Ojra zmarł w Warszawie na zapalenie płuc, przeżywszy lat 50.

** W Medjolanie w fabryce motorów lotniczych nastąpił wybuch. 9 osób zostało zabitych, 15 rannych. Straty są b. znaczne.

** Z Seulu (Korea) donoszą, że spłonęło tam 9 wodnopłatowców japońskich, które właśnie ukończyły lot z Japonji do Korei.

** Marszałek Czang-kai-szek zarządził natychmiastowe wysłanie 6 dywizji z Nankinu celem jaknajszybszej likwidacji najazdu 20.000 wojsk komunistycznych na prowincję Szansi.

** Lazaret brytyjski w Quoram miał

zostać ponownie zbombardowany w czwartek.

** Przybył z Aleksandrii do Kairu Rickett, który popołudniu wystartował do Addis-Abeby.

** Strajk windziarzy w Nowym Jorku ogarnął 1828 domów. Liczba strajkujących wzrosła do 30 tys. osób. Osiągnięto porozumienie co do przerwania strajku w 40 domach, w innych strajk trwa.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Pewnieś różne jady frykasy, Marcepany, ananasy... Lecz nad wszystko jest potrawa Z ryby, co się zwie sielawa



HIROTA, nowy premier japoński, dotychczasowy min. spr. zagranicznych.

PRAWICA CZY LEWICA?

Jest rzeczą dla wszystkich widoczną, że naród polski ulega głębokim przeobrażeniom, które różnią się zasadniczo od niedawnej przeszłości. Hasła klasowe czy stanowe straciły już dużo ze swej siły przyciągającej. Walka ideowa rozgrywa się na innej płaszczyźnie.

Obóz Narodowy był do r. 1926 jedynym ugrupowaniem politycznym, które budowało pojęcie państwa narodu w obojętnej od ideologii klasowej czy stanowej. Po przewrocie majowym w r. 1926 podjęto próbę powołania do życia nowego obozu, który miał objąć swoją organizacją całe społeczeństwo na zasadzie ideologii państwowej. Próba ta nie powiodła się. T. zw. sanacyjny Blok Bezpартyjny rozpadł się w gruzy.

Na widowni politycznej pozostał tylko Obóz Narodowy, jako organizacja, która wrosła głęboko w naród, we wszystkie jego warstwy, skupiając dookoła siebie czynne żywioły, pragnące zamienić Polskę na państwo narodowe. Taki obrót rzeczy nie mógł wywołać zadowolenia w tych kołach, które chciałyby — nawet po wskrzeszeniu Polski — widzieć naród nasz w „podziałach” politycznych czy społecznych.

Gdy próba stworzenia ogólnopartyjnego stronnictwa sanacyjnego nie powiodła się, wtedy pewne czynniki postanowiły przeciwstawić Obózowi Narodowemu dawny front ugrupowań klasowych — pod wspólną nazwą t. zw. „frontu ludowego”, w którym uczestniczą także żywioły komunistyczne lub co najmniej komunistujące.

„Front ludowy” był od kilku lat stałym marzeniem Żydów, którzy bardzo wcześnie spostrzegli, że sanacyjny blok B. B. jest tworem niezyciowym, przemijającym. Pod osłoną „frontu ludowego” i przy jego pomocy Żydzi mieli nadzieję w dalszym ciągu prowadzić politykę swoich własnych interesów na terenie państwa. Pracowali więc nad tem, ażeby przynajmniej lewicę sanacyjną pogodzić z lewicą opozycyjną, twierdząc, że będzie to małżeństwo dobrane.

Już w maju 1930 r. czytaliśmy w prasie żydowskiej („Nasz Przegląd”, nr. 144):

— „Pogodzenie... centrolewu z rządem jest konieczne i zapewne nastąpi. Obie strony muszą się tylko nieco wyszumieć”.

I już wtedy Żydzi palcem wskazywali tych pośredników, którzy mieli pogodzić sanację z lewicą opozycyjną (nr. 145, r. 1930):

— „Niesłusznie... zarzuca nam bezustannie prasa endecka, jakobyśmy chcieli odegrać rolę „pośredników” między sanacją a lewicą. Faktorem w tego gatunku należy szukać raczej w łóżach Obrządku Szkockiego... jak również w łóżach Wielkiego Wschodu”.

Godzenie sanacji z lewicą przy pośrednictwie masonerii (i ukrytego za nią żydostwa) nie było dla nikogo tajemnicą. Sprawa ta była widocznie tak ważna, że zajmowali się nią także „bracia” zagraniczni. Obecnie w zasadzie „front ludowy” już istnieje i próbuje działać. Jeżeli jego siła nie jest zbyt wielka, to dlatego, że masy robotnicze i włościańskie odwróciły się od hasła walki klas, a zaczynają coraz liczniej przechodzić pod sztandar ideologii narodowej.

Nie dzieliamy poglądów „Czasu” (nr. 65), że naród polski dzieli się dzisiaj znowu (jak przed rokiem 1926) na „lewicę” i „prawicę”. Jest to podział sztuczny, pochodzący z epoki minionej. Ktoś chciał dzisiaj podzielić Polskę na front „lewicowy” i „prawicowy” — ten złożyłby dowód, że nie rozumie tych głębokich przemian ideowych, jakie się dokonały w masach. Żadne stręczytelstwo (lewicowe czy prawicowe) nie zdoła już wtłoczyć narodu w sztuczne i ciasne przegródki „klasowe”.

Walka nie toczy się o to, czy Polska ma być „lewicowa” lub „prawicowa”,

Po wizycie belgijskiej

Stwierdziliśmy już raz na tem miejscu, że nie przypisujemy nadmierne znaczenia tak modnym dziś podrójom ministrów spraw zagranicznych. O wiele trwalszą i solidniejszą robotę wykonywa się normalnymi sposobami dyplomatycznymi. Nie będziemy tedy rejestrowali tego wszystkiego, co w pismach różnych krajów i różnych obozów pisano o pobycie polskiego ministra spraw zagranicznych w Brukselli.

Wystarczy stwierdzić, że pobyt polskiego ministra nie był — jak się zdaje — uwiecznieniem dłuższej akcji dyplomatycznej, lecz raczej okazją do zainicjowania pewnych politycznych zamierzeń. Jakich? Trudno na to dać konkretną i pewną odpowiedź. Najbardziej bodaj referuje te rzeczy paryski „Le Temps” w korespondencji swego brukselskiego korespondenta, p. Georges’a — A. Detry.

W liście, datowanym 3 marca, pisze p. Detry co następuje:

„Niektórzy sądzą, że p. Beck jest wierny swej dotychczasowej orientacji dyplomatycznej i że chciałby osiągnąć ściślejsze współdziałanie między Belgią a Polską. Lecz położenie polityczne Belgii różni się od położenia politycznego Polski, a to wskutek tego, że pakt lokarnijski określał stosunki polityczne Belgii i Niemiec, podczas gdy Polska musiała prowadzić pewną politykę, by zneutralizować działanie Niemiec w ciągu ostatnich dziesięciu lat...”

Inne osoby, bardzo dobrze poinformowane, sądzą, że rząd warszawski kontynuuje politykę zewnętrzną, którą prowadził w ciągu ostatnich lat, zawierając pakt o nieagresji z Rosją, a następnie pakt tego samego rodzaju z Niemcami, utrzymując jednocześnie sojusz z Francją... Ta polityka równowagi była wprawdzie zorientowana, zgodnie z osobistymi wskazaniem p. Becka, w stronę Niemiec. Lecz sądzą tutaj, że rząd warszawski usiłuje obecnie wyzwoleć się do pewnego stopnia od zbyt intymnej współpracy z rządem berlińskim, a być może i z rządem budapeszteńskim i że pragnie dokonać pewnej zmiany, zbliżając się do wielkich mocarstw zachodnich. Wizyta p.

Becka w Brukselli miałyby zatem charakter nowego zaznaczenia niezależności dyplomacji polskiej i powinna być uważana jako wstęp do wizyt, które polski minister spraw zagranicznych złoży w przyszłości w Londynie i w Paryżu”.

W liście następnym, datowanym 4 marca, precyzuje p. Detry swe poglądy w sposób następujący:

„W niektórych kołach politycznych belgijskich, szczególnie dobrze poinformowanych, sądzą, że podróż p. Becka była spowodowana pewnymi zagadnieniami wewnętrznymi Polski, a także chęcią ułatwienia sobie, przy poparciu rządu belgijskiego, zbliżenia z mocarstwami Europy zachodniej, zwłaszcza z Anglią. Sądzą jednak, że minister polski pragnie, by dobre stosunki, jakie utrzymuje z ministrami niemieckimi, posłużyły za przykład jego kolegom belgijskim. Są tu dość skłonni do sądenia, że p. Beck pragnąłby ustalić stały kontakt z rządem belgijskim i wprowadzić pewną koordynację dyplomatyczną w sprawach ogólnych między Bruksellą a Warszawą”.

Przytoczyliśmy wyjątki powyższe z korespondencji p. Detry, nie bierzemy jednak za ścisłość podanych przez niego informacji żadnej odpowiedzialności. Powtarzamy raz jeszcze to, cośmy tu już napisali — nie posiadamy żadnych informacji ani o celach podróży p. Becka do Brukselli, ani o tem, o czem była mowa między premierem belgijskim, a ministrem polskim. Nie wiele także możemy wnioskować z głosów prasy rządowej polskiej.

Sądźmy jednak — i dawaliśmy temu kilkakrotnie wyraz na tem miejscu w roku ubiegłym, że geografja i historia nakazują Polsce: Belgii dążyć do współdziałania politycznego. Mamy wspólnego sąsiada — Niemcy; bądźmy pierwszymi ofiarami wszelkiej błędnej polityki wielkich mocarstw europejskich. Jest tedy dość powodów do tego, by Polska była z Belgią w stałej i ufnej współpracy politycznej. Jest — powtarzamy raz jeszcze — rzeczą dziwną, że tyle lat upłynęło od wielkiej wojny, a należyte współdzia-

łanie polityczne między Polską i Belgią nie zostało jeszcze ustalone i na właściwych postawione podstawach! S. K.

PRZY WŁOSÓW WYPADANIU, ŁUPIEŻU, ŁYSIENIU STOSUJE SIĘ MYDŁO CHINGWO-CHMIELOWE I ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWA GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)

Przegląd prasy

KONIEC SANACJI NA UNIWERSYTETACH

„Bratniak” Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalili na ostatnim walnym zgromadzeniu usunięcie Żydów ze swego grona. „Czas” widzi już w tej uchwałie przejście krakowskiego „Bratniaka” do rąk „opozycji endeckiej”. Wybory nowych władz tego stowarzyszenia odbędą się dopiero 8-go marca, ale bez względu na wynik wyborów, uchwała niedzielna oznacza niewątpliwie moralne zwycięstwo tej sanacyjnej Grenady, jaką był ten jedyny dotąd nie w rękach młodzieży narodowej pozostający „Bratniak” akademicki w Polsce. Za paragrafem aryjskim głosowali także nie-narodowcy. Czyż nie jest to wielki sukces propagandy młodzieży wszechpolskiej w Krakowie? Sanacyjny zarząd „Bratniaka” nie dopuścił 300 narodowców do prawa głosu, a jednak w głosowaniu nad zasadniczą tezą programową poniósł drugoczącą klęskę.

„Stwierdzamy klęskę — pisze „Czas” — wielką klęskę, bo dziś każdy reżym naszemu podobny, stara się mieć młode pokolenie za sobą. Przemilczać jej, jak inni, nie będziemy, bo nieraz już z naszych łamów padały słowa aż nazbyt wyraźnej przestrogi. Dziś położymy tylko pewne „kropki nad i”.

PRZYCZYNY KLĘSKI

I rozwodzi się szeroko zbolęły autor, jak to sanacja była ciągle bita na terenie akademickim. Mimo, że „miała za sobą wielkie imię Marszałka”. Mimo, albo może właśnie dlatego, że działała na jej korzyść momenty stypendyjno - posadowe. „Czas” za przyczynę tych pogromów uważa „młodzieżową politykę starszej sanacji, która popierała na wyższych uczelniach wyłącznie lewicę, w szczególności „Legjon Młodych” i Zw. Pol. Młodzieży Demokratycznej, bagatelizowała zaś konserwatywną i „Czasowi” bliską „Młodzież Mocarstwowa”.

„W stosunkach akademickich obóz prorządowy postawił wyraźnie na jedną „stronę barykad” — lewą. Wyrwał, z systematycznością, która zawsze zwycięży poręczność młodzieńca, kładł tyłek samo kłód pod nogi wszelkim prawym, co podnóżków pod stopy każdym lewym”.

Autor jest zdania, że „mocarstwowy”, przy mocnym poparciu zgóry, mo-

głoby uratować dla sanacji pewną część młodzieży. Dowód ich wpływu widzi m. in. w tem, że w krakowskiej „Bibliotece Słuchaczy Prawa” zajmują dziś czołowe miejsca w zarządzie. To prawda, ale na te miejsca dostali się dzięki koalicji demokratów, Żydów i wszystkich innych „antyendeków”. Konserwatyści dzisiaj, nie tylko na terenie akademickim, otrzymują posady i mandaty ugrupowań, które z konserwatyzmem nie mają wspólnego.

„Czas” konstatuje bankructwo polityki sanacyjnej wśród młodzieży:

„W tej chwili akcja kilku lat polityki dosięga swego ideału. Zlikwidowała, osłabiła w entuzjaźmie wszystkich „prawicowych sympatyków reżymu u młodych. Nie umiała uszanować, ani nawet wykreślić rozłamów w endecji, stanęła na nowo, jak przed trzema i pół laty przed zwartym na nowo obozem”.

Przed zwartym Obozem Narodowym... Zabawne jest ubolewanie, że nie wykorzystano rozłamów. Chodzi tu chyba „Związek Młodych Narodowców”, na którym tyle „Czas” niedawno budował, a który dziś utonął zupełnie w niepamięci fali. Ze p. Siawek kopnął tę „sanację” przy wyborach, to jest zrozumiałe, bo Z. M. N. reprezentował tylko nicość.

„PRAWICA I LEWICA”

Cóż będzie teraz na uniwersytetach?

„Po jednej stronie, zmuszone do tego wbrew swej woli, uszeregują się z konieczności wszystkie elementy patriotyczne, po drugiej wszystkie elementy ideowe czy wprost organizacyjne związane z ZSRR. Podział na Endecję i Sanację przeistoczył się w podział na Prawicę i Lewicę. Ze tak się stało, to nie jest ani błąd tej młodzieży, ani zasługa endecji. To jest tylko głęboka, wielka, a przez swój niebywały upór, bez usprawiedliwienia będąca wina”.

Wina nie tak znowu wielka, gdyż taka czy inna „polityka młodzieżowa” sanacji doprowadziłaby do tego samego, co obecny, wyniku. „Szary surdut Dmowski” posiadał dla młodzieży „żywszą wymowę” niż to, co mu przeciwstawiano... Sanacja młodzieży zdobyć nie mogła. Bo młodzież można zdobyć tylko ideą i to wielką ideą, a nie posadami, stypendjami i wspomnieniami choćby piętneimi.

Niepotrzebnie płacze „Czas” nad straconymi możliwościami „mocarstwowców”, możliwości te były bowiem zawsze nikłe. Gdyby grupa ta reprezentowała ideową i moralną siłę, to wybiłaby się na wierzch i bez protektorów, a nawet przeciw nim.

Wreszcie nie uważamy za odpowiedni podział młodzieży na prawicę i lewicę, gdyż młodzież narodowa (jak i cały Obóz Narodowy) nie jest prawicową w ujęciu i przez „Czas” używanem znaczeniu tego słowa.

O KARY CIELESNE

„Robotnik” donosi, że Rada Powiatowa w Radomsku zniosła na terenie powiatu rytualny ubój. Ponadto rada ta uchwaliła wniosek,

„žadający wprowadzenia na terenie powiatu radomskiego kar cielesnych (chłosta i t. p.), dla wszystkich osób, dopuszczających się jakichkolwiek wykroczeń. Wnioskodawca motywował swój wniosek wzrostem przestępczości, oraz okolicznością, że kary aresztu, względnie więzienia są niedostateczną represją dla osób, dopuszczających się wykroczeń, tembardziej, iż zbyt częste amnestje powodują umiarzenie tych kar”.

„Robotnik” dodaje, że p. starosta Zabrudziński poparł ten „barbarzyński” wniosek.

Wniosek nie wydaje nam się wcale „barbarzyńskim”. Dla pewnych kategorii przestępstw, popełnianych przez recydywistów, chłosta okazać się może jedynie skuteczną, t. j. odstraszającą karą. Więzienie jest dla nich często kolonią wypoczynkową, lub szkołą dokształcającą przestępców.

Godzimy się jednak z „Robotnikiem”, że sprawy tej nie może załatwić rada powiatowa w Radomsku. Może ona tylko wyrazić opinię. Każda zmiana w kodeksie karnym wymaga ustawy.

P. S. W ostatnim artykule „Żydostwo i hitleryzm”, ostatnie zdanie brzmieć winno, że „żydostwo od r. 1918 popierało stale wszystkie ataki przeciw Polsce”, a nie: „w r. 1918 popierało stale wszystkie ataki przeciw Polsce”.

Ukazała się książka KAZIMIERZA SNOPKA „ZMIENIANIE NAZWISK” dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób). CENA 2 ZŁ.

Fakty historyczne

Od prof. Stanisława Głabińskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Dyskusja prasowa nad przemówieniem pana ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza nie była wyczerpująca, z powodów zrozumiałych. Wobec tego jednak, że powtarzają się nieustannie zarzuty, jakoby Stronnictwo Narodowe, a względnie poprzedni Związek Ludowo - Narodowy, nie uczyniły niczego dla przygotowania armji polskiej i odznaczały się tylko żądzą ujęcia władzy w swe ręce, poczuwam się do obowiązku dla oświecenia tych spraw przypomnieć fakty historyczne z naszej niedawnej przeszłości:

W drugiej połowie października r. 1918 powstał z inicjatywy Rady Regencyjnej pod hasłem jej październikowego orędzia o zjednoczeniu i niepodległości Polski z własnym dostępem do morza, pierwszy niezależny gabinet polski pod przewodnictwem Józefa Świeżyńskiego, w którym przewagę mieli demokraci - narodowi tylko dlatego, ponieważ socjaliści i ludowcy, którzy oświadczyli się byli za utworzeniem koalicyjnego gabinetu, w chwili obsadzania tegoż gabinetu nagłe wycofali się „na razie”, nie występując w zasadzie przeciw gabinetowi. W gabinecie tym przystąpiła rada ministrów natychmiast do obrad nad organizacją armji narodowej i nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ustawa ta na podstawie wniosków ówczesnego szefa sztabu, Tadeusza Rozwadowskiego, została

już w dniu 28 października 1918 r. uchwalona i następnie w „Dzienniku Praw” ogłoszona.

Gabinet Jędrzeja Moraczewskiego nie chciał ustawy tej w życie wprowadzić, wskutek czego po zebraniu się Sejmu ustawodawczego, Związek Ludowo - Narodowy już w dniu 22 lutego 1919 r. zgłosił nagły wniosek (Al. Skarbka i tow.) o zarządzenie poboru sześciu roczników (urodzonych w okresie 1891 — 97), celem utworzenia armji, zdolnej do obrony kraju. Przeciwko temu wnioskowi wystąpiła lewica socjalistyczna, a mówca tej, Jędrzej Moraczewski, zbijając w Sejmie moje argumenty, wywoził, że „militaryzm już się przeżył”, że „walki, jakie się rozgrywają, uważa za dopalanie się niedopalków po wielkim pożarze”, że „Polsce zapewnią bezpieczeństwo tylko „reformy społeczne” i milicja ludowa, która okazała się najbardziej niebezpieczną dla mienia i życia obywateli.

Za naszym wnioskiem oświadczyli się jednak chłopcy z wszystkich stronnictw i dzięki temu wniosek został uchwalony w komisji, a w dniu 7 marca w Sejmie. Dopiero przy trzecim czytaniu lewica wycofała się z swej opozycji, widząc, że nawet radykalni chłopcy ją opuścili.

Drugim zarzutem o naszej rzekomej żądzy władzy zbijają dostatecznie dzieje rządów w Polsce przed maim r. 1926. Jeżeli wyjątkowo zasiadaliśmy w rządzie, to czyniliśmy to jedynie dla położenia kresu anarchji finanso-

wej, a nie dla władzy. Po upadku gabinetu Witosa, w jesieni r. 1921, zostałem wezwany przez marszałka Sejmu Trampczyńskiego do utworzenia gabinetu, celem uporządkowania finansów. Oświadczyłem wówczas, że gotów jestem podjąć się tego zadania jedynie pod warunkiem, że dla mojego programu finansowego będę miał zgóry zapewnioną większość. Gdy na posiedzeniu konwentu senjorów Stronnictwo Ludowe zastrzegło sobie „wolną rękę”, powiedziałem, że to mi nie wystarczy i proponowanej mi misji nie przyjąłem.

Nikt też z naszego stronnictwa nie reflektował na objęcie stanowiska ministra spraw wewnętrznych lub prezesa rady ministrów nawet w tych wyjątkowych wypadkach, w których wzięliśmy udział w utworzeniu gabinetu (1923 i 1925). Gdy w kwietniu r. 1926 klub socjalistyczny niespodziewanie uchwalili wycofanie się z gabinetu koalicyjnego, prosiłem na konferencji u marszałka Sejmu Rataja imieniem większości Sejmu ówczesnego prezesa gabinetu Skrzyńskiego i ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza, aby zatrzymali swe stanowiska w nowym gabinecie. Spotkałem się jednak ze stanowczą odmową. Prezes Skrzyński oświadczył, że może pozostać tylko do 1 maja, minister Raczkiewicz zaś oświadczył, że pozostać może najdalej do 3 maja. Ta odmowa była przyczyną, że musieliśmy te najważniejsze stanowiska obsadzić innymi mężami. Tak przyszedł do skutku majowy gabinet Witosa. Ale żądzy władzy i przy tej sposobności nie okazaliśmy, bo mieliśmy i mamy to przekonanie, że program państwa narodowego tylko w oparciu o własną wię-

lecz o to, czy wskrzeszone państwo ma być wykładnikiem i narzędziem interesów narodu polskiego, który w tem państwie musi odzyskać pełne prawa właściciela i gospodarza.

Linja rzeczywistego frontu stron wujających przebiega więc (w dzisiej-

szym okresie dziejów) po linii obozu Polski narodowej, stojącej w walce z różnorodnymi siłami politycznymi (krajowymi i międzynarodowymi), kierowanymi głównie przez żydostwo, które ma do pomocy gorętszych lub zimniejszych sojuszników.

Łączę wyrazy poważania STANISŁAW GŁABIŃSKI Łwów, 3 marca 1936 r

Nowa wieś w starym kitlu

Pismo „Wieś i jej pieśń”, wychodzące w Naprawie małopolskiej i będące organem skrajnej lewicy młodych chłopskich literatów, przemawiało się teraz na „Nową Wieś”. Ta „nowa wieś”, której nowość ma się objawiać w powtarzaniu co parę linii magicznych słów: „markszizm” i „naukowy(!) socjalizm” jest oczywiście ubrana w bardzo zaszargany i mocno niepachnący mundur — kitel czy rubaszki „nauwego marksizmu” modelu 1890. Nowe to piśmiennictwo est to nudna piła 24-stronnicowa o normalnym wyglądzie i styku agitdruku bolszewickiego. Redakcja zapewnia, że jej dzieł ma wpływ na masę ludową, ale też słyszeliśmy o wzruszającym rozchwytywaniu przez masę poezji M. Czuchnowskiego, herolda „Nowej Wsi”, którego ostatni poemat p. t. „Tak” wydrukowano w 300 egz., z czego 200 zostało na składzie, a 100 rozdał autor przyjaciółom pewnie nie „z masy”.

Ostatni (9) nr. „Nowej Wsi” przynosi m. in. artykuł p. t. „Właściwe stanowisko”, napoły balamuctwo, napoły flirt, co często chodzi w parze. Balamuctwo polega na tym, że autor stwierdziwszy iż „przynajmniej większość chłopów chce przedewszystkiem ziemi”, wyprowadza stąd wniosek, iż wskutek tego „zachwieją się podwaliny całego kapitalizmu”. To balamuctwo jest tłem do pięknego filirciaku komuny z ludowcami. „Każdy marksista zaklina się autor — wyciąga bratnią dłoń do wszystkich chłopskich demokratów, czy to będą ludowcy, agraryści, radykali, czy prawowierni katolicy i powie im: wasza sprawa jest naszą sprawą...” Wprawdzie dalej wesoły pisarz zastrzeża się, że wyląca za porozumieniem z chłopami „endekujacy cym” (niby, że nie są demokratami), mimo to jednak rozczulający będzie taki tan „naukowy marksysta” z „prawowiernym katolikiem” przy przypytywaniu agraryjczy. Aby nie było wątpliwości wypisano w artykule taką sentencję: „Zaden marksista nie ma do chłopów najmniejszych pretensyj; jeśli c. nie stoją na gruncie socjalistycznego światopoglądu. Zaden marksista nie narzuca chłopom ani dziś, ani nigdy w przyszłości narzucać nie będzie swego programu!” Wętu widać w Bolszewii entuzjazm chłopski jest spontaniczny? Chciałoby się wierzyć sympatycznemu marksistcie, gdyby nie wypowiedzi jego towarzyszy. Oto na str. 1 „prawdziwie ludowemu nazywa się tylko „marksistowskie organizacje polityczne”, a na str. 5: „Sojusz i wspólny front walki robotników i chłopów jest nakazem chwili i jedynym ideałem twórczym”. Wiadomo dostatecznie, jaki to „front” i jakie ideały.

Już to o konsekwencji „marksistów” trudno mówić. Ich wyrocznia, Kruczkow-eki, raczyła stwierdzić, że chłop polski dobrowolnie nie chciał brać udziału w powstaniu r. 1831, trzeba było aż karabinu w pierś. A tu p. Czuchnowski straszenie się cieszny w „Nowej Wsi” nietylko z nawskroś szlacheckiego „Ludu Polskiego”, ale i z chłopów - powstańców z r. 1831, którzy walczyli o niepodległość Polskę. Coprawda p. Cz. suponuje, że tam nietylko o Polskę szło, ile o walkę z caratem. Tere-tere. „Nowa Wieś” ma zamiar stworzyć jakąś nową gigantyczną „odklamana” historię. W tym celu wywleczono nieszczyśną kukłę Szeli i każą jej być symbolem i ideałem chłopstwa. To

doprawdy ciężka zniewaga polskiego chłopstwa, aby za jego symbol podawać wstrętnego mordercę.

„Nowa Wieś” widzi w nowej chłopskiej literaturze nadzwyczajnie nowe formy, styl i język. Rzekomo główne jej cechy, to antimieszczanstwo, skrajny realizm, prostota, brak wszelkiego sentymentalizmu. Równocześnie w numerze zamieszczono dwa tak sentymentalne, tak burżujskie, tak „błagierskie” poemaciki, że, aż się serce ścisnęło („Płkucie” i „Kocham” (sic!). „Czysto chłopski, wolny od szlachectwa piany i opilstwa słownego, świeży, bezpośredni, wyistający z potrzeb codziennych, stworzony przez specjalne warunki bytowania chłopskiego języka mas pracujących...” — taką tyradę pali ob. Czuchnowski — „Jasność, zwięzłość, czystość... Zerwanie z wielosłownem a pustem gęganien i zająkwanien pisarzy burżuazyjnych...” Dobrze, że obok nie zamieścił p. Cz. swoich utworów, bo to poezja tak skrajnie prerafinowanej burżuazji, że aż z nudów szuka hasła — proletariackich. A oto wianuszek rasowych okazów języka 2 n-ru „Nowej Wsi”: masowiec, wiejkor, ludowizm, dolowy (niby poniższy), oferował, iluminacja, marksizm, staż(?). Bardzo rdzenne brzmienia, napewno jasne chłopom. A styl? Ho, ho... Warto dać choć dwa wyjątki: „uśwadamienię zaczątkowe” chłopu poprzedza taki proces: „Droga do wyzwolenia była spółdziel-

ność idealna i czysta, potężny związek polityczno - społeczny walczący mistyczn. na potęgę milczenia religijnego”. Tak nastroszeni udzie są to socjaliści, a „socjalizmowi n'e pozostaje nic... jak wypuścić swój program życia zbiorowo - naturalnego”. Takie słowa mogą porwać masę!

Z całej „Nowej Wsi” aż kipi nienawiść do ruchu narodowego. Jedno zdanie tego piśmiennictwa brzmi: „chłop polityk był i jest — ednako wyzyskiwany i tumaniony”. Ale „Nowa Wieś” niech już na to nie liczy. Już teraz chłopów nie zbalamuci, bo wieś jest pod dobrą strażą: idei narodowej.

JAN BIELATOWICZ.



ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Co robi akademja literatury? W dn. 1 i 2 b. m. odbyły się zebrania Polskiej Akademji Literatury w siedzibie akademji przy ul. Krakowskie Przedmieście 32. W czasie obrad: zatwierdzono regulamin biblioteki polskiej Akademji Literatury, przyjęto sprawozdanie delegatów P.A.L., biorących udział w pracach komitetu ortograficznego Akademji Umiejętności oraz ustalono program uroczystego zebrania, poświęconego przyjęciu nowego akademika literatury Ferdynanda Goetla. Program posiedzenia wypełnił: pożegnanie zmarłego akademika literatury Piotra Choynowskiego, powitanie nowego członka P.A.L. Ferdynanda Goetla i pochwała(!) działalności obydwu pisarzy. Oczywiście Sieroszewski wygłosi przemówienie wstępne, Goetel będzie mówił o s. p. Piotrze Choynowskim, a Irzykowski o Goetlu.

Przed wystawieniem „Nieboskiej” w Wiedniu. — W sezonie bieżącym wiedeński Burg Theater wystawia szereg arcydzieł literatury światowej pod hasłem „Stimmen der Volker in Drama”. W niedługim czasie ma być wystawiona. „Nieboska komedia” Krasińskiego. Burg Theater wystawił „Kleopatę i Antoniusza” Szekspira oraz „Księcia Niezlomnego” Calderona.

NAUCZANIE

Otwarcie szkoły ogrodniczej w Płocku. Dn. 1 b. m. odbyło się w Płocku poświęcenie oraz otwarcie nowego gmachu Szkoły Ogrodniczej. Szkoła ta jest drugą tego rodzaju szkołą w Polsce. Pierwsza znajduje się w Zaleszczykach. Młodzież uszczęcająca do szkoły ogrodniczej w Płocku rekrutuje się z całej Polski. Ze wzglę-

du na brak zawodowych szkół ogrodniczych, placówka płocka, wyposażona we wszystkie środki pomocnicze, przyczynia się niewątpliwie do rozwoju ogrodnictwa, przygotowując fachowe siły w tej dziedzinie życia gospodarczego.

WYSTAWY

Wystawa obrazów Pautscha. W ub. niedzielę otwarto w Krakowskim Pałacu Sztuki zbiorową wystawę prac prof. Fryderyka Pautscha. Wystawa obejmuje przeszło 300 obrazów i zajmuje wszystkie sale wystawowe Pałacu Sztuki. Wystawa obejmuje twórczość artysty od wczesnej młodości aż po dzień dzisiejszy, a składają się na nią portrety, kompozycje figuralne, martwa natura, pejzaże z życia Huculszczyzny, sceny rodzajowe i wiele innych. Imponująco przedstawia się kolekcja płócien o tematach religijnych i prasłowiańskich. Interesujące fragmenty z wojny światowej, którą artysta przeszedł jako oficer artylerji, umieszczone są w osobnej sali. Wystawa prac prof. Pautscha cieszy się dużą frekwencją zwiedzających.

Francuska ekspedycja do Tybetu. Dwa oficerowie marynarki: Andre Giraut i Louis Liotard organizują wyprawę geograficzną do Tybetu. Wyprawie tej patronują m. in. Francuskie Towarzystwo Geograficzne, Instytut Geograficzny Uniwersytetu Paryskiego oraz Muzeum Etnograficzne. Giraut i Liotard zamierzają uzupełnić mapę częściowo tylko zbadanej strefy, położonej na wschód od azjatyckiego masywu górskiego, w szczególności wzdłuż granicy tybetańsko-chińskiej. Okolice Mekono oraz równiny Dorkatała oznaczone zostały tylko na mapach chińskich z piętnastego wieku. Szerepy, które zamieszkują te okolice posiadają prastarą religię, która dała początek buddyzmowi. Ekspedycja dotrzeć ma do Lhasy, stolicy i świętego miasta Tybetu. Członkowie ekspedycji zamierzają przebyć ok. 2.500 km. na przeciętnej wysokości 4.000 m.

„Od Romulusa do Mussoliniego”. — Staraniem Wydziału Sztuk Pięknych i Zabytków Starożytnych, urządzona będzie na najbliższych Targach w Trypolisie wystawa p. n. „Od Rzymu Romulusa do Rzymu Mussoliniego”. Wystawione będą liczne płaskorzeźby, dzieła plastyki i obrazy, pochodzące z muzeów rzymskich, ilustrujące dzieje Rzymu, począwszy od czasów cesarskich poprzez średniowiecze aż do epoki współczesnej Mussoliniego.

CZASOPISMA.

Spółdzielczy Przegląd Naukowy. — Ukazał się Nr. 1—2 „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego”, wychodzący od lat 9 w Warszawie (ul. Warecka 11). Na czele numeru zamieszczono deklarację Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w sprawie znaczenia systemu spółdzielczego w gospodarce światowej. Wśród artykułów wymienić należy pracę J. Derengowskiego p. t. „Interesy rolnictwa a zarobki ludności najemnej”, poruszającą aktualne zagadnienie poprawy sytuacji wsi od strony spożycia. Autor dowodzi, że wydatne rozszerzenie rynku zbytu płodów rolnych, a co zatem idzie i zwykła ich cen, zależne są przedewszystkiem od wzrostu zarobków robotniczych i urzędniczych. Aktualne, dzięki pracom J. Poniatowskiego, zagadnienie przeludnienia wsi, również może być częściowo rozwiązane przez zwiększenie dochodów ludności pracującej miast gdyż dzięki temu można będzie w wię-

Wykłady faszysty w Warszawie

Dr. Ubaldo Baldi Papini o syndykalizmie

Znany włoski prawnik i socjolog, dr. Baldi-Papini rozpoczął w dn. 2 b. m. we Włoskim Instytucie Kultury cykl wykładów z zakresu włoskiego ustroju korporacyjnego. Wykład pierwszy p. t. „Rola i treść italskiego ustroju syndykalistycznego - korporacyjnego” zgromadził liczną publiczność. M. in. byli obecni ambasador włoski Bastianini i inni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz wielu prawników i studentów Wydziału Prawa, specjalnie zainteresowanych tematem.

Włoski ustrój syndykalistyczno-korporacyjny — mówił prelegent — opiera się na 3-ch głównych podstawach: uznanie i wywyższenie idei narodowej, silne państwo i podporządkowanie interesu jednostki interesowi ogółu. Partja faszystowska po pierwszych zwycięstwach politycznych zajęła się w r. 1921 stanowisko wobec zagadnienia pracy i produkcji, ustalając następujące zasady nowego ruchu syndykalistycznego: przyjęcie idei Ojczyzny, którą się zdobywa; uznanie kapitału jako czynnika, który nietylko nie ma zostać usunięty, lecz uwolniony i pomnożony; wszecnie solidarność narodowa jako środek rozwoju produkcji.

Zrądu syndykalizm włoski był prowincjonalny i regionalny, lecz w r. 1922 wyrósł na organizację narodową przez stworzenie Konfederacji Syndykalistycznych

Korporacji Faszystowskich. Dzisiaj ustrój syndykalistyczny we Włoszech stanowi nierozłączną część ustroju konstytucyjnego państwa.

W dn. 3 b. m. odbył się drugi skolei odczyt dr. Baldi Papini z zakresu włoskiego korporatywizmu. W odczycie tym prelegent omówił organizację życia syndykalistycznego.

Istnieją trzy grupy produkcyjne zasadnicze — mówił prelegent — a mianowicie: 1. Grupa przedsiębiorców, zwanych niesłusznie pracodawcami, 2. Grupa pracowników, obejmująca urzędników i robotników, i 3. Grupa wolnych zawodów, obejmująca tych, którzy owoce swej pracy dostarczają bezpośrednio konsumentowi. Prawo uznaje te kategorie, udzielając osobowości prawnej związkom lub syndykatom, które w ich łonie mogą powstać, lecz nie narzuca im formy organizacji.

Zatem pierwszą zasadą syndykalizmu faszystowskiego jest zasada dobrowolności syndykalistycznej. Drugą zasadą jest to, że dla danej kategorii może istnieć tylko jeden uznany związek. Wyłączność ta ma na celu przeszkodzenie szkodliwej konkurencji i niezgodności w umowach i porozumieniach, a przedewszystkiem zapewnienie unormowanej organizacji zbiorowym warunkom pracy. Trzecią zasadą ustroju syndykalistycznego jest jednorodność lub wyłączność syndykalistyczna. Oznacza to, że do tego samego Związku mogą należeć albo sami pracownicy, albo sami pracodawcy, lecz nigdy jedni i drudzy razem. Czwartą zasadą ustroju jest hierarchja.

Na szczytcie znajdują się największe organizacje: Konfederacje — jest ich 9. Wszystkie one składają się z Federacji Narodowych, za wyjątkiem jednej tylko Konfederacji Artystów i Wolnych Zawodów, która łączy w sobie Syndykaty Narodowe w liczbie 17. Konfederacje kierują wszystkimi głównymi galeziami działalności Narodu. Federacje Narodowe składają się z Syndykatów Obwodowych. Tylko Federacja Narodowa Widowiskowa składa się z Syndykatów Narodowych. Razem jest 164 Federacji Narodowych i 8 Federacji Kooperatywnych. Zadaniem ich jest opieka ogólna, a zwłaszcza opieka związana z zawieraniem umów zbiorowych.

Nowe książki

Przewodnik Światłocowy. Praca zbiorowa w 7 częściach pod redakcją Walentego Regulskiego. Cz. II. Lokal i jego urządzenie. Str. 147. Warszawa 1936. Wydawnictwo M. Arcta i Domu Książki Polskiej. Cena zł. 2.80.

Z inicjatywy Tow. Krzewienia Zagadnień Opieki Społecznej w Łodzi zapoczątkowano na szeroką skalę zakr. one wydawnictwo zbiorowe p. t. „Przewodnik światłocowy”. Redakcją tego wydawnictwa powierzono działaczowi oświatowemu W. Regulskiemu. Do współpracy zaproszono kilkudziesięciu teoretyków i praktyków pracy oświatowej, tak, że będzie to jedyny w swoim rodzaju i wyczerpujący wydawnictwo o pracy światłocowej. Wydany przed paroma tygodniami t. II p. t. „Lokal i jego urządzenie” prezentuje się dodatnio i zapowiaja wydawnictwo interesujące: poważne a przedewszystkiem i potrzebne. W dotychczasowej literaturze oświatowej, poza wyzerpanem już wydawnictwem p. t. „Dom Ludowy”, nie mamy książki, która by ułatwiła praktyczne i estetyczne urządzenie wnętrza naszych świetlic. To też wydana obecnie książka niewątpliwie spotka się z żywym zainteresowaniem i życliwym przyjęciem. J. K.

Nakręcanie filmu francuskiego w Polsce

W dniu 29 lutego przybył do Postaw Van Schildknecht, przedstawiciel francuskiej wytwórni filmowej, która przystąpiła do nakręcania filmu „Hajda Tróka”. Wkrótce rozpocznie się nakręcanie tego filmu w Postawach oraz w pobliskich miejscowościach Jezioro i Garbarka. Do zdjęć mają być wysłane znajdujący się w Postawach pałac z 18-go wieku, stanowiący własność Józefa Przeczdzickiego, oraz pobliskie leśniczówki. W najbliższych dniach mają przybyć aktorzy i operator filmowy. Główne role w filmie odtwarzać będą Mary Glory, Olga Czechowa i Jean Murat.

Dalsze losy Opery Warszawskiej

Niedawno ogłoszony został list otwarty p. Waydowej, w którym kierowniczka obecnej imprezy w Teatrze Wielkim oświadczyła publicznie, iż nie pretenduje do prowadzenia Opery w sezonie nadchodzącym. Wiadomość ta została przyjęta z wielką ulgą przez wszystkich patrzących poważnie na Operę Warszawską, jako placówkę reprezentacyjną kultury, muzyki i wokalistyki w Polsce.

Niestety, w parę dni po ogłoszeniu owego listu zaczęły zjawiać się pogłoski o rozpoczętej przez pewne osoby akcji zbierania podpisów na petycji do władz miejskich w celu spowodowania prowadzenia nadal Opery przez panią Waydową. Petycja taka o charakterze zbliżonym do znanych podziękowań różnym znachorom, jakie umieszcza się w pismach prowincjonalnych, została, jak się dowiadujemy, istotnie złożona władzom miejskim.

Rozumiemy, że w dzisiejszych ciężkich czasach personel T. Wielkiego o trzymiacy skromne, ale stałe wynagrodzenie z funduszków, otrzymywanych przez p. Waydową z wystawianych przez nią operetek, woli ten stan, niż nienowność finansową, na którą był narazony poprzednio. Ale nie możemy zrozumieć, jak w owej petycji

można było powoływać się na wysoki poziom przedstawień p. Waydowej. Jeżeli petycję podpisywali muzycy z jakim takim wykształceniem i smakiem, to przecież musieli zdawać sobie sprawę, że takie postawienie kwestji odrazu naraża tekst petycji na niepowodzenie.

To z jednej strony. Z drugiej budzi podejrzenie, że petenci mają za nic orientację władz miejskich w kwestiach muzyczno-artystycznych i są zdania, że tam, u „góry”, nikt się na operze nie zna i znać nie może. Boć przecie nawet stałe wierni p. Waydowej chwalcy, obecnie — wprawdzie półgębkiem, — ale dają do zrozumienia, że jednak nie wszystko tam pod względem repertuaru jest w należyty porządku. Nie sposób przecież wmawiać w publiczność, że sporadycznie wystawiane stare opery, normalnie należące do stałego, codziennego repertuaru operowego, a reklamowane przez dyrekcję jako „rewelacje i sensacje”, są takimi w istocie.

Ale publiczność myśli o tem inaczej; ostrzeje. Pamięta bowiem, jak w soki był ton ich wymagań w czasach istnienia opery prawdziwej, poważnej, a jaki jest teraz, pod wiewem melodji hawajskich...

ODKRYCIE SKARBÓW STAROEGIPSKICH

Ekspedycja Francuskiego Instytutu Archeologicznego odkryła koło świątyni boga Montmu w odległości 15 mil na południe od Luxoru, cztery skrzynie bronzowe, wypełnione bezcennej wartości klejnotami, złotem i srebrnem, amuletami i różnymi przedmiotami. Znalezione obiekty pochodzą z Azji. Stanowią one cenny dowód ścisłych stosunków, jakie istniały między Egiptem a Azją Zachodnią, szczególnie w okresie XII dynastji.

NOWOŚCI NOWOŚCI

JANUSZ RABSKO

ALMA MATER

Powieść

Nakł. Księgarni Św. Wojciecha

Str. 384.

Cena 6 zł.

Niezwykła licytacja „przez pomyłkę”

Zydowskie machinacje w celu nabycia parceli. Postępowanie licytacyjne bez wiedzy właścicielki. Ile Żyd zarobił na tej transakcji. Dochodzenia prokuratorskie ustają, kto ponosi winę

(Od własnego korespondenta)

Zdarzył się w Krakowie fakt niebywały. Sprzedano na licytacji nieruchomość — za cudze długi...

Zdawałoby się, że ma się tu do czynienia z zwykłą pomyłką sądową, tymczasem kulisy tej niezwykłej sprawy są bardzo ciekawe, odsłaniają bowiem metody, których Żydzi chwytają się w celu załatwienia nieruchomościami mieszkańcami.

Chodzi o licytacyjną sprzedaż parceli na Nowej Wsi w Krakowie. Parcela była pierwotnie własnością s. p. Anieli Twardowskiej, wdowy po księgarzu z Poznania. Właścicielem sąsiedniej parceli jest Żyd dr. Maksymilian Willer. Ponieważ parcela Willera spowodowała swe wąskość nie nadawała się do zabudowania, Willer nalegał na Twardowską, aby mu swą parcelę sprzedała. Jednakże Twardowska nie chciała sprzedać parceli Żydowi.

Wówczas Willer postanowił w inny sposób dość do celu. Wkrótce nadarzyła się sposobność. Krewny Willera adwokat dr. Szymon Altendorf zawiadomił go, że jest w posiadaniu trzech weksli z podpisem Anieli Twardowskiej na łączną sumę

2.200 zł. Weksle wystawione były na rzecz firmy „Autosprzet” i przez tę firmę zaprotestowane.

Willer wykupił weksle za 1.000 zł., zhipotekował na parceli Anieli Twardowskiej i na jego wniosek sąd grodzki w Krakowie wszczął dnia 31 października 1930 r. postępowanie licytacyjne.

O postępowaniu licytacyjnym nie wiedziała właścicielka parceli, która z podpisaną na wekslu Aniela Twardowska nic nie miała wspólnego. Nie zawiadomiono jej o postępowaniu licytacyjnym, lecz jedynie wyznaczono kuratora jako dla „nieznanej z miejsca pobytu”.

Czy rzeczywiście adres Twardowskiej był nieznan? Przecież w dokumentach Urzędu Hipotecznego adres jej (Poznań, Podgórna 10a) wyraźnie jest podany, a pozatem musiał adres znać dr. Willer, skoro prowadził ze s. p. Twardowskiej pertraktacje, chcąc ją skłonić do sprzedaży parceli. Także adres właściwej dłużniczki można było łatwo otrzymać z Urzędu Ewidencyjnego w Krakowie, mieszkała bowiem w tym czasie w Krakowie przy ul. Szopena 11.

W roku 1931 prasa podała wiadomość o zamordowaniu s. p. Anieli Twardowskiej. Małatek zamordowanej przeszedł na podstawie testamentu na własność Fundacji kościelnej im. Bolesława i Anieli Twardowskich w Poznaniu. Celem Fundacji jest niesienie pomocy biednej inteligencji.

Kiedy Fundacja przystąpiła do objęcia parceli w posiadanie, okazało się, że parcela jest już sprzedana na licytacji.

Licytację przeprowadzono w niezwykle szybkim tempie, bo pierwszy termin wyznaczono na 1 grudnia 1931 r., drugi na 23 stycznia 1932 r., podczas gdy normalnie postępowanie licytacyjne trwa w Krakowie 2 do 3 lat, jeśli chodzi o nieruchomości.

Parcelę, oszacowaną na 55.920 zł., dr. Willer kupił za 28.020 zł. Natychmiast podzielił parcelę na sześć części i rozpoczął ich sprzedaż. Już w maju 1932 r. sprzedał jedną parcelę, w listopadzie tego roku drugą, i w listopadzie 1935 r. trzecią.

Zarząd Fundacji, dowiedziawszy się o licytacyjnej sprzedaży parceli, wniósł w roku 1933 skargę o własność. Proces zakończył się w roku 1935 ugodą, na podstawie której dr. Willer dopłacił do ceny kupna jeszcze 10.000 zł., tak, że parcela kosztuje go ogółem 38.000 zł.

Łatwo teraz obliczyć, ile dr. Willer zarobił na tej całej transakcji.

Otrzymał:		
14.5 1932 r.	2.292 dol.	= 20.598 zł.
17.11. 1932 r.	1.966 dol.	= 17.497 zł.
18.11 1935 r.		22.000 zł.
		60.095 zł.

Z tej kwoty odliczyć jednakże należy około 20.000 zł. na wartość parceli, które jeszcze przed licytacją były własnością Willera, jak również wartość fundamentów domu, który Willer zaczął stawiać. Widzimy więc, że Willer, sprzedawszy mniej więcej połowę parceli s. p. Twardowskiej, nie tylko otrzymał spowrotem z dużą nadwyżką całą zapłatę, ale nadto pozostala jego własnością jeszcze połowa kupionej na licytacji parceli.

Ciekawy jest dalszy przebieg sprawy. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży parceli znajdują się w depozycie sądowym. Sąd egzekucyjny ma w najbliższych dniach zdecydować, komu pieniądze mają być wypłacone. Zastępca Fundacji adwokat dr. Antoni Mazurek wniósł przed kilku dniami zażalenie, w którym wykazuje pewne nieprawidłowości postępowania licytacyjnego i na tej podstawie stwierdza, że to postępowanie było nieważne. Zażalenie wskazuje następnie na zaniedbanie kuratora, który mimo upływu czterech lat nie potrafił zbadać adresu dłużniczki. Pismo podaje, że właścicielka dłużniczka Aniela Twardowska, wdowa po inspektorze P.K.P., mieszka obecnie w Poznaniu przy ul. Ratajczaka 40.

Równocześnie adwokat Mazurek złożył w sądzie oświadczenie Anieli Twardowskiej, że nie rości sobie żadnych pretensyj do pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży parceli.

Obecnie chodzi o ustalenie, kto ponosi winę tej niezwykłej licytacji „przez pomyłkę”. Sprawa tą zajął się już prokurator, który zażądał wszystkich aktów sądowych, odnoszących się do licytacji. Niezależnie od postępowania karnego, sprawa rozpatrywana będzie przez ministerstwo sprawiedliwości, któremu Fundacja postanowiła przedłożyć memoriał.

Sprawa adwokata Altendorfa, który sprzedał weksle Willerowi, zajmie się Izba Adwokacka w Krakowie.

Tak więc istnieje nadzieja, że sprawa zostanie wszechstronnie wyjaśniona, a winni ukarani. T. M.

Zgierz nie może wybrać prezydenta i wice-prezydenta

Wszelkie intrzygi i groźby „sanacji” celem wykombinowania większości speliły na niczem

(Od własnego korespondenta)

Zgierz, w marcu.

W poniedziałek, dnia 2 marca r. b. odbyło się posiedzenie rady miejskiej na którym miały się odbyć wybory prezydenta miasta i wiceprezydenta. Posiedzenie to było ważne z tego względu, że kadencja komisarskich rządów panów Świercza i Jarosińskiego skończyła się w ostatnim dniu lutego i właśnie w tym dniu najpóźniej powinna być zwołana rada miejska, a nie w marcu.

Już na kilka dni przedtem zaczął się gwałtowny ruch grupy sanacyjnej w kierunku stworzenia większości zdolnej do wybrania „sanacyjnego” prezydium. A więc obietnice, intrzygi, pochlebstwa, a w końcu groźby. Gdy to nie dało rezultatu spróbowano przekupić niektórych radnych z Obozu Narodowego, ale bezskutecznie. W niewesołym więc nastroju rozpoczęło posiedzenie, które trwało niecałe 10 minut, albowiem po stwierdzeniu kworum prezes Klubu Narodowego zgłosił oświadczenie treści następującej:

- 1. Klub Obozu Narodowego w radzie miejskiej m. Zgierza nie posiada zdecydowanej większości dla wyboru prezydenta i wiceprezydenta.
- 2. że w ciągu rocznej kadencji rada miejska nie była zdolna do wytworzenia zwykłej większości dla dokonania wyboru prezydium zarządu miasta,

3. że Klub Narodowy ma przede wszystkim na celu słuzenie interesom całego społeczeństwa w Zgierzu, za co go obdarzono zaufaniem przy wyborach i połową mandatów radzieckich,

4. że przed kilku dniami pozbawiono pracy trzech członków rady za przynależność, jak sami oni sądzą, do naszego klubu,

5. że dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej jest nieprawne spowodowane przekroczeniem artykułu 50 p. 7 Ustawy Samorządowej z dnia 23.III. 1933 r. uważamy przystępowanie dziś do wyboru prezydium miasta, za bezcelowe i opuszczamy zebranie. Jednocześnie wyrażamy życzenie aby rada miejska zgodnie z artykułem 50 p. 7 była rozwiązana, a nowe wybory rozpisanie w ciągu następnych 3 miesięcy.

Podpisani: wszyscy radni Klubu Obozu Narodowego.

Również i socjaliści oświadczyli, że opuszczają posiedzenie, gdyż nie mają możności wprowadzić do zarządu miasta swego przedstawiciela.

Zo wyjściu radnych narodowych i socjalistycznych pozostało na sali 8 sanatorów, 2 Żydów i 1 Niemiec, wobec czego zgajający to posiedzenie komisarski prezydent J. Świercz zakończył zebranie.

WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowym zaparciu stołka. Żądać w aptekach i składach apt.

Na marginesie nadużyć w gminach

(Od własnego korespondenta)

KIELCE, w lutym.

Pan starosta kielecki Porembański zawiesił w urzędowaniu wójtów i sekretarzy gmin Górno i Bieliny, zaś p. prokurator polecił osadzić w więzieniu wójta i sekretarza gm. Zajączków. Zawieszeni, bądź już osadzeni w więzieniu wójci i sekretarze oskarżeni są o poważne nadużycia natury pieniężnej.

Jeżeli w związku z tem przypomniemy niedawne sprawy innych nadużyć w gminach, jak np. sprawę b. wójta gm. Dalezycze — Malareckiego, skazanego na 1 rok więzienia, sprawy o

nadużycia licznych sołtysów — to powstają w każdym smutne refleksje. Stanowczo, że się dzieje w naszej administracji gminnej. Gdzieś musi być przyczyna tej fali nadużyć.

Naszem zdaniem, przyczyna ta leży w nieodpowiednim doborze ludzi, a ten nieodpowiedni dobór powstał na skutek niezdrowego systemu. Wiemy, w jakich warunkach odbywały się wybory do rad gromadzkich, gminnych, a następnie do zarządów gminnych i sejmików. Wiemy, jak trudno było przejść przez to „ucho igielne” ludzium nieposiadającym odpowiedniej „pieczęci” „prawomysłowości”. Przechodzili za to łatwo ci, którzy się tam pchali, a których legitymacją była praca „w terenie” w duchu sanacyjnym. A ci nie zawsze byli najlepszymi kandydatami.

To nie przypadek, że wszyscy prawie zawieszani, aresztowani, czy już skazani wójci, sekretarze, czy sołtysy byli „gorliwymi” działaczami B. E. Takie nazwiska jak skazanego b. wójta p. Malareckiego, czy świeżo zawieszono sekretarza gm. Bieliny, dawniej sekretarza gm. Morawica, p. Cieślaka znane były z tej strony w całym powiecie.

Wiemy, że po wyborach gminnych nie wszyscy gospodarze powiatów — starostowie, byli zadowoleni z tej „elity”, jaką wówczas „wybrano”. Dziś z tą „elitą” gminą jest kłopot. A fakty te tem mocniej przemawiają za koniecznością przeprowadzenia nowych bezstronnych i uczciwych wyborów samorządowych. K.

rzy, bez żadnego wstępu, oświadczyli, że zebranie rozwiążą, ponieważ jest nielegalne, nie zostało bowiem zgłoszone odpowiednim władzom administracyjnym. Kiedy kol. Sasiadek usiłował wytłumaczyć im, że zebranie odbywa się w ramach ustawy o zgromadzeniach, zgodnie z art. 18 pkt. a), t. zn., że zna wszystkich obecnych osobistości i że według art. 19 niema obowiązku ani zgłaszania, ani starania się o zezwolenie władzy, przedstawiciele policji wezwali obecnych do opuszczenia sali. Wtedy zebrani odповіли „Nie rzucim ziemi...” i wzniesli okrzyki na cześć Polski Narodowej. Policjanci, chcąc nie dopuścić do dalszego kontynuowania zebrania, aresztowali kol. Sasiadek, Bigosza, Studenego i Rojka. Aresztowanym kolegom w drodze do miejscowego posterunku P. P. towarzyszyli wszyscy uczestnicy zebrania w liczbie około 200, manifestując na cześć Wielkiej Polski i Obozu Narodowego.

Na swój sposób komentowali całe zajście zebrani w „Kooperatywie” Rusini, spod znaku ukraińskiego. Im nikt zebrania nie rozwiązał... Rozeszli się chłopcy polscy, kryjąc na dzień serca żal wielki,

Z CAŁEGO KRAJU

BIAŁYSTOK

Budżet w Komisji Op. Sp. — Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Opieki społecznej, na którym rozpatrywano budżet, przekazany przez radę miejską m. Białegostoku.

Radni sanacyjni składali wnioski o podniesienie niektórych pozycji budżetu. Radni żydowskie oczywiście nie pozostawali w tyle, mianowicie, gdy przeczytano, że na bezprocentową chrześcijańską kasę magistrat przeznacza zł. 500,—, a na żydowską 200,—, a radny Engelman w dłuższym przemówieniu starał się dowiedzieć, że magistrat sprawy żydowskie, szczególnie „najbardziej szkodliwych Żydów, nie mogących wykupić patentów”, traktuje po macoszemu, natomiast wyróżnia kupiectwo chrześcijańskie, wstawiając do budżetu zł. 500,—.

Następnie zabrał głos radny Klubu Narodowego, Czesław Serwatko, zaznaczając, że mimo całego szeregu oświadczeń różnych ministrów przez radio i w prasie o potrzebie prowadzenia oszczędnej gospodarki w samorządach i mimo tego, że został wydany specjalnie okólnik oszczędnościowy, budżet m. Białegostoku prawie wcale się nie zmienił. Radny Serwatko podkreślił, że budżet jest nadmiernie rozbudowany, szczególnie przez cały szereg pozycji na cele instytucji żydowskich, w ilości nienotowanej w żadnym innym mieście polskim, i że zostały one wstawione do budżetu wówczas, gdy w radzie miejskiej rządziła większość żydowska. Po odczytaniu okólnika oszczędnościowego r. Serwatko oświadczył, że o ile nie ma on być świstkiem papieru, to w budżecie m. Białegostoku muszą być uwzględnione daleko idące oszczędności, natomiast bardzo wydatnie musi być okazana pomoc drobnemu rzemiosłu i kupiectwu chrześcijańskiemu, które jest podstawą bytu narodowego.

W głosowaniu przyjęto wniosek radnego Serwatki o podniesienie sumy 500 zł., przeznaczonej na kapitał zakładowy dla bezprocentowej kasy chrześcijańskiej, do 10.000 zł. Natomiast odrzucono wniosek tegoż radnego o skreślenie wszystkich subwencji na instytucje żydowskie.

Należy zaznaczyć, że w roku ubiegłym już była uchwalona suma 10.000 zł. na bezprocentową kasę chrześcijańską, jednak władze nadzorcze zredukowały ją do 2.000 zł. Mamy jednak nadzieję, że wobec groźnej fali bezrobocia, w roku bieżącym suma ta zostanie utrzymana.

KALISZ

Walne zebranie koła miejskiego Str. Nar. Dn. 8 marca r. b. o godz. 12.30 w sali I-twa muzycznego przy ul. Felicji Łączkowskiej 3, odbędzie się zebranie koła miejskiego Str. Nar. w Kaliszu z udziałem kol. kier. A. Misiaka z Leszna Wilk. Wstęp na zebranie tylko dla członków z okazaniem legitymacji ważnej na 1936 r. Członkowie, którzy „eszcze legitymacji” na 1936 r. nie wykupili, mogą je wykupić w lokalu Koła przy ul. Babinej 8, między godz. 18 a 21 każdego dnia.

KUBRYN

Zamordowanie rodziny żydowskiej. — W nocy bandyci napadli na chatę miejscowego Żyda Blumenkranza i zamordowali go wraz z żoną. Po dokonaniu morderstwa podpalili chatę i zbiegli. Wiadomość o tem wywołała wielkie wrażenie w powiecie kobryńskim. Policja aresztowała chłopów, podejrzanych o dokonanie tego morderstwa.

PABJANICE

Ciekawe zebranie cechu fryzjerskiego. W cechu fryzjerskim ostatnio źle się dzieje!

Na rocznym zebraniu sprawozdawczym, stary zarząd, miał złożyć sprawozdanie ze swojej działalności, wbrew opinii większości członków wystawił kandydatów do nowego zarządu.

Na 23 członków obecnych głosowało za starszym cechem Majkowskim 9-ciu Reszta się wstrzymała. Mimo, że do ważności wyboru wymagane jest kworum 3/4, wybory uznano za ważne. Ciekawe zebranie: zarząd nie zdał sprawozdania nie otrzymując absolutum i wybiera 9-ma głosami nowy zarząd! „Sanacja” tak chce! Opozycji nie może być!

Nowe placówki chrześcijańskie. W Pabjanicach ostatnio powstały, godne poparcia, następujące placówki chrześcijańskie:

- 1) Skład gotowych ubrań — Majkówskiego, i Peski przy ul. Fabrycznej
- 2) Skład kapeluszy i galanterii — p. Kokocińskiej, przy ul. Św. Jana Nr. 2.
- 3) Skład materii piśmiennych — T. Krzyżanowskiej, przy ul. Zamkowej Nr. 50.

RUDA PABJANICKA

Zakazany odczyt. — Staraniem miejscowego zarządu koła Stronnictwa Narodowego, był zapowiedziany na niedzielę dn. 1 marca odczyt p. t. „Do czego dąży narodość”, który miał wygłosić prezes zarz. okręg. Str. Nar. w Łodzi mec. K. Kowalski. Odpowiednie podanie o zezwolenie władz, zostało we właściwym terminie wniesione do starostwa w Łodzi.

Tymczasem w przeddzień odczytu, kierownik koła kol. Jędrzejczak, otrzymał telefoniczne zawiadomienie, iż starostwo zabrania urzędzenia odczytu.

Wobec zgromadzenia się licznych słuchaczy z Rudy, Łodzi i okolicznych miejscowości i przyazdu prelegenta, odbyło się zebranie dla członków Stron. Nar. za legitymacjami, na którym mec. Kowalski, w dłuższym referacie, wyjaśnił dążenia i cele Obozu Narodowego w Polsce.

Zebrani wysłuchali przemówienia z wielkim zainteresowaniem.

TARNOPOL

Manifestacja narodowa w Borkach Wielkich. — 1 b. m. kierownik koła S. N. w Borkach Wielkich Piotr Sasiadek zwołał do sali Domu Parafjalnego zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, w którym wzięli udział także mieszkańcy wiosek sąsiednich, jak Krawcówki, Dyczkowa, Smykowiec i t. d. W czasie przemówienia Jana Rojka — delegata zarz. pow. S. N. z Tarnopola weszła na salę dwóch funkcjonariuszy P. P., któ-

„Gorączka naftowa“ na Podkarpaciu Fantazje o odkryciu pasa naftowego

W ostatnich czasach prasa w sposób sensacyjny podaje wiadomości o możliwościach produkcji ropy na terenie powiatów leskiego i turczańskiego. W sprawie tej uzyskaliśmy następujące informacje:

Przed trzema laty zgłosił się w oddziale geologicznym „Pioniera” inż. Tillinger, który wrócił z Sumatry, gdzie pracował w kopalniach nafty, z prośbą o wskazanie mu terenu, na którym mógłby użytkować swe oszczędności, zakładając kopalnię ropy na niewielkiej głębokości. Wówczas wskazano mu opracowany geologicznie teren w Bystrej na południe od Ustrzyk. Inż. Tillinger kopalnię założył i uzyskał pewne rezultaty. Jednakże szczypty kapitału nie pozwoliły mu na rozszerzenie kopalni i systematyczne kontynuowanie wierceń dla uzyskania lepszych wyników.

Wówczas zaoferował on swą kopalnię „Polminowi”, który polecił szczegółowe opracowanie geologiczne i wyznaczenie miejsca pod nowy szyb. Wyznaczony szyb w Pipem w głębokości, dochodzącej do 100 metrów, dał w pierwszych dniach około 12 wagonów, a dzisiaj daje jeszcze dziennie po kilka tysięcy kilogramów ropy. Fakt ten spowodował „Polmin” częściowo w porozumieniu z „Małopolską” do zarezerwowania sobie większych terenów w danej okolicy.

Jeżeli chodzi o wnioski na przyszłość, to przedtem należy stwierdzić kilka faktów: Odwiercenie nastąpiło w t. zw. „warstwach krośnieńskich”, których roponośność na wielkiej przestrzeni łańcucha karpackiego jest oddawna znana. Dana okolica nadaje się szczególnie dla celów poszukiwawczych. Fakt początkowej znacznej produkcji jest bardzo zachęcający dla zintensyfikowania dalszych poszukiwań. Jednakże nie jest on odosobniony w historii naszego przemysłu naftowego. Mianowicie sąsiadna kopalnia w Polanie miała również początkowo znaczną produkcję, która na kopalni tej w niektórych punktach dość długo się utrzymywała. Jednakże wiercenia w bliskim jej sąsiedztwie nie dawały rezultatów, albo też dawały bardzo słabe wyniki. Jest to związane z kapryśnością struktury warstw krośnieńskich.

Dlatego też w chwili obecnej niema żadnych podstaw do snucia daleko idącej fantazji o odkryciu wielkiego pasa naftowego długości kilkudziesięciu kilometrów, jak również o niebezpieczeństwie konkurencyjnym dla Borysławia i t. p.

Dotychczas można raczej zaobserwować negatywne wyniki akcji prasowej, pod wpływem której powstała znana w dziejach nafty gorączka, która spowodowała

wala wielu naiwnych do kupna i hausowania terenów naftowych. Z drugiej zaś strony właściciele ziemscy i chłopcy uważają, że nie należy się pozbywać terenów, a jeżeli je sprzedają, to po bardzo wygórowanych cenach. Rezultatem tego jest fakt powstrzymywania się od nabywania terenów przez poważnych nabywców, którzy mogliby i chcieliby rozpocząć prace poszukiwawcze.

Niemcy wciąż nie płacą za tranzyt przez Pomorze

Dnia 7 bm. mija miesiąc od chwili wprowadzenia przez polskie władze kolejowe ograniczenia w niemieckim ruchu tranzytowym przez Pomorze. Ograniczenia te nie dały dotychczas oczekiwanego rezultatu, gdyż tranzyt, jakkolwiek ograniczony, odbywa się bez przeszkód a Niemcy wciąż nie płacą ani bieżących ani zaległych należności. Kolej niemieckie przewożą w dalszym ciągu przez terytorjum polskie towary i osoby bez żadnego ekwiwalentu dla kolei polskich.

Suma należności polskich za niemiecki tranzyt kolejowy znowu poważnie się zwiększyła.

Pod naciskiem strony polskiej podjęte zostały ostatnio polsko-niemieckie rozmowy na temat regulacji zaległych, bieżących i przyszłych należności polskich za niemiecki tranzyt przez Pomorze. Przedstawiciele niemieccy oświadczyli, iż sytuacja dewizowa Niemiec wyklucza możliwość uregulowania pretensji polskich w gotówce.

Jak słychać, ze strony polskiej wysunięty został projekt kompromisowe-

WENAMA W POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA
„Z KOPERNIKIEM”



WARSZ. POW. HANDLU HERBATA
A. Długocki, W. Wrześniewski
Spółka Akcyjna
WARSZAWA, BRACKA 29

go załatwienia należności kolejowych. Strona polska domaga się, aby przynajmniej część polskich pretensji za tranzyt uregulowana została w dewizach lub w obligacjach Banku Rzeszy. Reszta zaległości kolejowych miała być uregulowana częściowo w drodze kompensaty pretensji tranzytowych zobowiązaniami obywateli polskich względem Niemiec, częściowo zaś dostawą towarów niemieckich o charakterze inwestycyjnym.

Obywatele polscy posiadający zobowiązania wobec Niemiec, mieliby wpłacić te należności do skarbu państwa polskiego na rachunek Niemiec, przyczem rząd niemiecki przyjąłby na siebie jednoczesny obowiązek zapokożenia wierzycieli niemieckich z należnych Polsce zaległości tranzytowych.

W rozmowach, prowadzonych w Berlinie, omawiana jest również kwestja gwarancji co do regulowania należności za tranzyt bieżący i przyszły. Pertraktacje nie dały dotychczas wyniku. (pr.)

Gdańskie i niemieckie ryby zjada Polska zamiast własnych

Sprawa wymiany z Gdańskiem w zakresie ryb jest bardzo ważna i to nie tylko dla rybaków Pomorza i Poznańskiego, lecz również dla ogółu rybaków w kraju. Zagadnienie to wywołało już kilkakrotnie w ciągu ostatnich miesięcy żywe zainteresowanie centralnych organizacji rybackich, kilkakrotnie też odbywały się w tej sprawie interwencje u odnośnych władz.

Obserwacja cyfr przywozu ryb gdańskich do Polski nasunęła poważne obiekcje. Według układu polsko-gdańskiego z sierpnia 1935 r., Gdańsk uzyskał m. in. prawo przywozu do Polski 1.000 q leszczy oraz 300 q mieszanych ryb słodkowodnych. Tymczasem według danych, w okresie od połowy października ub. r. do końca lutego b. r. na sam rynek warszawski przywieziono około 700 q ryb słodkowodnych, w czym według informacji kupców przeważał leszcz. Wiadomo jest dalej, że poza Warszawą poważne ilości idą również na inne rynki, a przede wszystkim do Łodzi. Z zestawienia wymienionych cyfr wynikałoby, że kontyngent na leszcze i ryby mieszane słodkowodne jest już w całości wyczerpany, bądź moment wyczerpania kontyngentu jest bardzo bliski.

Tymczasem według danych władz państwowych, dozoruujących wykonywanie układu polsko-gdańskiego, oraz według zapisów polskiego Zjednoczenia rybaków morskich w Gdyni, kontyngent leszcza został wyczerpany dotychczas zaledwie niespełna 25% (oko-

ło 250 q), przyczem najsilniejszy przywóz tego gatunku oczekiwany jest na wiosnę, t. j. na okres tarła. Rozbieżność jest poważna i niewątpliwie Związek organizacyjny rybaków poczyni energiczne starania o wyświetlenie przyczyn tak znacznych różnic.

Poza kwestją kontroli ilościowej przywozu ryb z Gdańska, ważną jest również rzecz sprawienie pochodzenia importowanych gatunków ryb słodkowodnych. I tu bowiem istnieją rozbieżności między informacjami oficjalnymi a wiadomościami z terenu. Według słów „prywatnych”, leszcz, przywożony do Polski z Gdańska, pochodzi z Szczecina i jezior wschodnio-pruskich. Polskie Zjednoczenie rybaków morskich w Gdyni twierdzi natomiast, że leszcz ten pochodzi wyłącznie z Zalewu Świeżego (Frjyskiego). Wyjaśnienie w tym zakresie byłoby również bardzo pożądane. (PAA).

Targi w Równem

Związek izb przemysłowo-handlowych wypowiedział się przychylnie w sprawie udzielenia zezwolenia na urządzanie corocznie we wrześniu „Targów wołyńskich” w Równem, które — zdaniem Związku — powinny posiadać charakter regionalny. Określenie to dotyczy, według opinii Związku, nie siedziby wystawców, lecz zakresu i rodzaju eksponatów, interesujących specjalnie dany okręg gospodarczy kraju.

Osobiste świadczenia wojenne

W „Dzienniku Ustaw” Nr. 17 z dnia 5 b. m. ogłoszono rozporządzenie ministrów: spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i opieki społecznej, oraz rolnictwa i reform rolnych, wydane w porozumieniu z ministrami spraw zagranicznych, skarbu, przemysłu i handlu, komunikacji oraz poczt i telegrafów w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o osobistych świadczeniach wojennych.

Rozporządzenie to postanawia, że powstanie obowiązek osobistych świadczeń wojennych z mocy samego prawa podaje powiatowa władza administracji ogólnej do publicznej wiadomości, wskazując dzień, od którego ten obowiązek wchodzi w życie.

Ustanie obowiązków osobistych świadczeń wojennych będzie ogłaszane w dzienniku urzędowym „Monitor Polski”.

Powołano do osobistych świadczeń wojennych na rzecz władz rządowych lub samorządowych, obowiązany jest do wykonywania prac, zleconych mu przez władze, bez względu na istniejące ograniczenia.

Powołanie do osobistych świadczeń wojennych skutecznijają powiatowe władze administracji ogólnej — w miejscowościach będących siedzibą tych władz, a w innych miejscowościach — zarządy gmin.

Na obszarze, objętym stanem wojennym, powołanie do osobistych świadczeń wojennych przeprowadzają władze administracji cywilnej lub wojskowej, określone w zarządzeniu Naczelnego Wodza.

W miejscowościach, położonych na obszarze wojennym, w których nie urzędują ani władze administracji ogólnej lub samorządowej, ani też władze administracji wojskowej — powołują do osobistych świadczeń wojennych bezpośrednio do wody poszczególnych oddziałów lub zakładów wojskowych.

W powołaniu tem powinno być podane miejsce i czas, w których należy się stawiać dla wykonania świadczenia; z jakimi narzędziami pracy lub środkami przewozowymi i inwentarzem należy się stawiać oraz pouczenie o skutkach prawnych niewykonania obowiązków w czasie trwania świadczenia.

Nieposiadanie własnych narzędzi przez powołanego ma być stwierdzone przez zarząd gminy.

Wynagrodzenie za wykonanie osobistych świadczeń wojennych stanowią stawki wynagrodzenia dla poszczególnych gałęzi pracy.

Stawka wynagrodzenia obejmuje również wynagrodzenie za używanie w czasie wykonywania świadczeń własnych narzę-

dzi, środków przewozowych oraz inwentarza pociągowego, a przy wykonywaniu świadczenia poza miejscem zamieszkania lub pobytu także koszt zakwaterowania.

Wynagrodzenia za świadczenia osobiste wypłaca się — o ile układ zbiorowy nie stanowi inaczej — w gotówce zdołu, zasadniczo w miejscu wykonania świadczenia w okresach tygodniowych, a przy świadczeniach trwających krócej, niż tydzień — nie później, jak w dniu ukończenia świadczenia.

W razie uszkodzenia, zniszczenia lub utraty dostarczonego przez powołanego do osobistych świadczeń wojennych własnego narzędzia, własnego środka przewozowego lub własnego inwentarza pociągowego należy zgłosić natychmiast roszczenie o odszkodowanie u korzystającego ze świadczenia lub organu przez niego upoważnionego.

Gieldy pieniężne

Warszawa, dnia 6 marca 1936 r.

DEWIZY

Belgia 89,55 (sprzedaż 89,73, kupno 89,37); Holandia 360,90 (sprzedaż 361,62, kupno 360,18); Londyn 26,21 (sprzedaż 26,28, kupno 26,14); Nowy Jork (kabel) 5,25 i jedna czwarta sprzedaż 5,26 i pół, kupno 5,24; Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcaria 173,30 (sprzedaż 173,64, kupno 172,96); Sztokholm 135,20 (sprzedaż 135,53, kupno 134,87)

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,23 i trzy czwarte; rubel złoty 4,78 i pół; dolar złoty 8,99 i trzy czwarte; rubel srebrny 1,34; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,64; gram czystego złota 5,9244. W obrotach marki niem. (banknoty) 146,00; funty ang. (banknoty) 26,21.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63,13—63,00 (odcinki po 500 dol.) 63,63 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52,60 — 52,40; 5 proc. konwersyjna 61,00; 6 proc. pożyczka dolarowa (odcinki po 100 dol.) 76,00 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 57,00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 5 i pół proc. L. Z. i obligacje komun. 81,00; 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gospodarstwa krajowego 83,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. fund. 91,50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 45,63 — 45,50; 4 i pół proc. L. Z. poz. Ziemstwa kred. seria L — 41,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54,13 — 54,25; 5 proc. L. Z. m. Lublina (1933 r.) 39,75 — 39,25.

AKCJE

Bank Polski 94,00 — 93,75; Ostrowiec 25,25—26,00; Starachowice 35,00—35,20; Haberbusch 34,50.

3 proc. renta ziemiska (1.000 zł.) 52,75 — 52,50; 3 proc. pożyczka premjowa budowlana 27,20 — 27,25.

Gielda zbożowa

Warszawa, dnia 6 marca 1936 r.

Pszennica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 21,50 — 22,00; Pszenica zbierana 742 gl. 21,00 — 21,50.

Zyto I standart 700 gl. 12,75 — 13,00; Zyto II standart 687 gl. 12,50 — 12,75; Owies I st. (niezadleszcz.) 497 gl. 14,25 — 14,50; Owies A I st. (lekko zadesz.) 516 gl. 14,75 — 15,00; Owies II stan. 460 gl. — 14,00 — 14,25; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,25—15,75; Jęczmień 620,5 gl. 14,50 — 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 7 gl. 16,3 14,75; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 21,50 — 22,50; Peluska 22,50 — 23,50; Sieradela podwojnie czyszczona 22,00 — 23,00; Lubin niebieski 9,00 — 9,25; Lubin złoty 11,50 — 12,00; Rzepik zimowy 40,50 — 41,50; Rzepak letni 39,50 — 40,50; Rzepik letni 40,00 — 41,00; Siemie iniane basis 90 procentowe 33,50 — 34,50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniaki — 115,00 — 130,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 150,00 — 170,00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski 64,00—66,00; Ziem. jąd. — — —; Mąka pszenka gat. I — A 0 — 20 proc. 34,00 — 36,00; Mąka pszenka gat. I — B 0 — 45 proc. 32,00 — 34,00; I-C 0-55 proc. 31,00 — 32,00; I — D 0 — 65 proc. 30,00—31,00; I — E 0 — 65 proc. 29,00 — 30,00; II—A 20—55 proc. 28,00—29,00; II — B 20 — 65 proc. 26,00 — 28,00; II-D 45-65 proc. 23,50 — 24,50; II-F 55—65 proc. 22,50 — 23,50; II — G 60 — 65 proc. 21,50—22,50; past. 14,50—15,50 Mąka ż. „wyc.” 0-30 20,50—21,50; Mąka ż. I gat. 0-45 20,00 — 21,00; Mąka żyt. I gat. 0,55 proc. 19,50 — 20,50; I gat. 0,65 proc. 19,00 — 19,50; II gat. 16,00 — 17,00; razowa 16,00 — 16,50; poślednia 12,00 — 12,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 12,25 — 12,75; Otręby pszenne średnie przem. stand. 11,25 — 11,50; Otręby pszenne miłkie 11,25 — 50; Otręby żytnie 9,00 — 9,25; Kuchy iniane 14,50 — 15,00; Kuchy słonecznikowe — — —; Sruta sojowa 45 proc. 22,00 — 22,50.

Ogólny obrót 1600 tonn, w tem żyta 402 tonn. Usposobienie spokojne.

(C. d. n.)

69)

G. O. BAXTER.

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego

Marji Wańkowiczowej

Siadali już na koń, karawana miała ruszyć. Siemon nie mógł się powstrzymać od tych słów.

Twarz Matego objął płomień gniewu.
— Niech diabli wezmą pana, pański kontrakt, Denny'ego i wszystko — usłyszeli zdumiewającą odpowiedź. Skoro już włazłem w to pomagam wam uczciwie, ale — na Boga — byłbym najszcześliwszym człowiekiem gdybym was nigdy nie był spotkał!

Cofnęli się przerażeni, jakgdyby wymierzyl w nich nabita broń. Jechali dłuższy czas w milczeniu. Daleko, w dolinie, słyhać było dzwonki mułów.

— Marmont ma słuszną — powiedział Denny — jeśli mężczyzna szaleje bez żadnej widomej przyczyny, to jest dziewięć szans na dziesięć, że przyczyną tego kobieta.

ROZDZIAŁ XXVI.

JOSE DZIAŁA.

Pierwszy dzień niewoli Cabrilla i jego dwóch towarzyszy przeszedł bez poważniejszych trudności. Korzystali oni z względnej swobody. Jedzenia dostarczał im stary pastuch, właściciel chaty. Zastał on pewnego wieczoru dom pełen obcych ludzi, ale

Halsey za niewielką sumkę kupił go całego z ciałem i duszą.

Od tego czasu nie istniał dla niego nikt poza Halsey'em.

W ciągu kilku minut dostał sumę równającą się jego rocznemu zarobkowi, wobec czego czuł, że żyje w krainie baśni i że obcuje z czarownikiem.

Marmont i Halsey zapewnili w ten sposób aprowizację więźniów, nie mieli zamiaru okazać im zbyt wielkiej surowości. Więźniowie mieli ręce związane, ale wolno im było przechadzać się w pobliżu chaty, Marmont i Halsey, lub jeden z nich, siedzieli zawsze w pobliżu za strzelbą gotową do strzału w razie napaści lub próby ucieczki.

Halsey powiedział im szczerze, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Przetrzymają ich tu kilka dni a potem mogą sobie iść gdzie im się żywnie podoba, ale Cabrillo i jego towarzysze byli co do tego innego zdania.

Ile razy spojrzeli na Piotra Marmonta, którego ładna twarz i postawa przypominała aniołmściciela, tyle razy ogarnęły ich poważne wątpliwości.

Jasnym było, że nie życzył sobie by odzyskali wolność, a on tu był czynnikiem decydującym, prosto dlatego, że Halsey był ranny i napół niedołężny. Rana jego była czysta i goiła się szybko, kość nie została naruszona, ale gdyby doszło do jakiejś decydującej rozgrywki, okazałby się narazie tylko półmężczyzną i koniec końców nie był w stanie powstrzymać Marmonta od samowolnych czynów.

To właśnie zakomunikował Cabrillo towarzyszom, spacerującym przed chatą w ciepłych promieniach popołudniowego słońca. O tej samej godzinie w San Triste muły wiozące skarb schodziły brzęcząc dzwoneczkami ze wzgórz. Gaspard zgadzał się z zdaniem Cabrilla. Filip Carwajal,

stosownie do wskazań nauczyciela, miledzał, pocztowano go bowiem zawsze, że człowiek młody nie powinien nikomu narzucać swego zdania.

Panie Véreal! — zawołał Marmont.
— Pełnił on wartę na progu chaty i strzelbę trzymał na kolanach.

Słyszac to wezwanie Filip drgnął i obejrzał się z przerażeniem. Dwanaście lat czasu; nowe nazwisko i nowe życie, nie wymazały z jego pamięci całkowicie przeszłości.

Patrzył to na Gasparda, to na Marmonta.

— Do kogo on mówi? — szepnął wreszcie.

Gaspard zbliżył jak płótno. Wiedział, że spotka go okropny cios i strach obezwładnił go zupełnie.

— Do pana — powtórzył ostrym głosem Marmont.

— Do mnie? — spytał chłopiec.

— Tak jest.

— Nazywam się Filip Carwajal.

— Obecnie. Ale kiedyś było inaczej. Kiedyś nazywał się pan Jose Véreal.

Filip przerażony spojrział na Gasparda. Wychowano go w mniemaniu, że w Meksyku nie można wymawiać nazwiska Véreal, bez narażenia się na wielkie niebezpieczeństwo i że z tego to powodu nie mogą nigdy wrócić do ojczyzny.

— Czy pan rzeczywiście nie zna całej tej historii? — krzyknął Marmont. — Te dwa lotry jeszcze jej panu nie opowiedzieli? Szkoda, bo to ładna powiastka! Pozwoliliby panu umrzeć bez dowiedzenia się o ich niegodziwości!!!

Marmont był człowiekiem okrutnym. Przypatrywał się więc uważnie umęczonym twarzom tych dwóch ludzi i roześmiał się wesoło.

— Popatrz się na nich — rozkazał.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno, z przejaśnieniami w ciągu dnia na wschodzie i w środku kraju, a z drobnymi opadami na południu i zachodzie.

Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera.

Umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Rekolekcje dla pań** pod kierownictwem ks. pr. Stanisława Miłkowskiego odbędą się w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8 II piętro). Początek ćwiczeń rekolekcyjnych dn. 14 marca 36 r. o g. 19-ej, zakończenie o g. 7-ej rano dn. 21 marca. Karty wstępu otrzymać można przy ul. Orzeszkowej 3 m. 1 od g. 1 — 2 (13—14) i w księgarni K. Rutkiewicza (Wileńska 38) od g. 3—4 i pół (15 — 16 i pół).

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata czasopisma „Białoruskaja Krynica”.** Starostwo Grodzkie Wileńskie zarządziło konfiskatę czasopisma białoruskiego „Białoruskaja Krynica”, numer 11, za fałszywe wiadomości o sytuacji szkolnictwa białoruskiego na ziemiach północno-wschodnich.

Z MIASTA.

— **Woda na Wilji podnosi się.** W porównaniu z dniem wczorajszym, poziom Wilji podniósł się o przeszło 1 m. i stan wody wynosił w dniu 7 bm. popołudniu 4 m., to jest 1,62 m. ponad poziom normalny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Rekolekcje akademickie.** W dniach od 11. III. do 15. III. r. b. odbędą się w kościele św. Jana rekolekcje wielkopostne dla młodzieży akademickiej, które poprowadzi O. Jan Sobaś T. J.

Dn. 11, 12 i 13. III. — konferencje o g. 20; dn. 14. III. — spowiedź o g. 19 i dn. 15. III. — Komunia św. o godz. 9-ej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Rekolekcje dla lekarzy,** zorganizowane przez Stowarzyszenie Lekarzy Katolików w Wilnie, odbędą się w dniach od 30. III. do 5. IV. w kaplicy Sodalicyjnej (Zamkowa 8), pod kierownictwem ks. prof. dr. Walentego Urmanowicza. Początek konferencji o godz. 19.30.

— **Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna** podaje do wiadomości członków, że dnia 15 marca r. b. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Stowarzyszenia. W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków, następnego zebranie odbędzie się o godz. 17 i pół i będzie prawomocne bez względu na ilość członków. Porządek dzienny: Zagajenie zebrania. 1. Wybór przewodniczącego i sekretarza. 2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3. Sprawa połączenia się Stowarzyszenia ze Związkiem. Wybór władz Stowarzyszenia. Wolne wnioski.

POSIEDZENIA.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Zebranie ogólne Z.P.I.K. odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 marca r. b., punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8, I-sze piętro).

Referują: 1) Ks. Prałat L. Zebrowski — „Ostatnie dokumenty (encykliki, unieję, zarządzenia) Stolicy Apostolskiej”. 2) Dr. P. M. Puciata — „Historia prawodawstwa małżeńskiego w państwach Europy”.

— **Posiedzenie Sekcji Historii Sztuk** odbędzie się w dn. 9. III. (poniedziałek) r. 1936 o godz. 7 wieczór w sali Seminarjum Archeologii Klasycznej U.S.B., ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo). Na porządku dziennym: 1) Referat dr. J. Orańskiej — „Szymon Czechowicz i jego twórczość wileńska”.

ODCZYTY.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.** podaje do wiadomości, że dnia 10 marca 1936 r. we wtorek o g. 7 wiecz. w sali Sądu Okręgowego Nr. 1 na piętrze odbędzie się odczyt prof. dra Franciszka Bossowskiego p. t.

Rzeczy autorytatywne w obecnej Europie, na który zaprasza członków i ich rodziny pp. adwokatów i aplikantów oraz mile widzianych gości. Zarząd.

— **Odczyt w Domu Sodalicyjnym.** Staraniem Sod. Panien w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8, II piętro) dnia 9-go marca (w poniedziałek) o g. 7-ej (19) odbędzie się IV Odczyt z cyklu liturgicznego p. t. „Rozwój obrzędów liturgicznych w życiu Kościoła powszechnego”. Goście mile widziani.

— **Odczyt o sztuce.** Jutro, t. j. 9. III. w sali Stow. Techników (Wileńska 33) p. Janina Adolphówna wygłosi odczyt na temat: „Misja sztuki w obecnej dobie dziejowej”. Początek o g. 6 m. 30. Wstęp 50 gr., ulg. 25 gr. Dochód na rzecz bezrobotnych.

OSOBISIE.

— **Stanisław Szpinalski,** Dyrektor Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie, wyjechał na szereg koncertów do Hiszpanji i Szwajcarii. Powrót Dyrektora Konserwatorium spodziewany jest w pierwszych dniach kwietnia r. b.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Uczestniczki „Rekolekcji dla niewiast”, odprawionych w kościele św. Kazimierza w dn. 1—8 marca 1936 r. tą drogą przesyłają najserdeczniejsze „Bóg zapłać” czcigodnemu O. Janowi Sobasiowi T. J. za bezinteresowną i gorliwą pracę podczas rekolekcji. „Rekolektantki”.

— **Raut - koncert bridge** odbędzie się dnia 8 marca r. b. o godz. 19-tej w sali Izby Przemysłowo Handlowej przy ul. Mickiewicza 32. — Program urozmaicony: Żywe stylowe portrety w opracowaniu artysty-plastyka p. Kuczyńskiego (uczni prof. Hoppens), monolog ciotki Albinowej, orkiestra mandolinistów „Kaskada”. Występ humorysty p. Surowa z teatru na Pohulance, chór rewellersów z teatru Lutni pod dyr. p. J. Świętochowskiego. Bufet oficjalnie zaopatrzonej w domowe specjalności. — Komitet Pań Wincentynek serdecznie prosi Szanowną Publiczność wileńską o liczne przybycie. Cały dochód przeznacza się dla najbardziej potrzebujących m. Wilna. Bilety w cenie 2 zł., akademickie 1 zł. do nabycia w kasie przy wejściu.

— **Podziękowanie.** Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej składa podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia imprez, zainicjowanych przez Związek Propagandy Turystycznej w dniach 3 i 4 marca.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Oblal chleb naftą.** W dn. 6 bm. o godz. 18.30 do piekarni Lejby Szaduniskiera (Nowogrodzka 81) wrzucono przez okno butelkę z naftą, która zniszczyła 43 bochenki chleba, wart. zł. 20. Ustalono, że winowajcą był Bolesław Czeszak (Bukowa 14), majster piekarski z piekarni Icka Bielskiego (Ponarska 17). Czeszaka zatrzymano. Przyczyna były nieporozumienia na tle konkurencyjnego obniżania cen.

— **Kradzież.** W dniu 5 bm. z mieszkania Zofii Bekier (Antokolska 132) skradziono maszynę do szycia wart. 80 zł. Ustalono, że kradzież tej dokonał Zenon Ejkmowicz, który do winy przyznał się i zeznał, że maszynę sprzedał, lecz nazwiska nabywcy nie wie.

— **Uderzony nożem.** W dn. 6 bm. pogotowie ratunkowe przywiozło do szpitala żydowskiego Noacha Ibedesa (Majowa 23), z raną kłótą ramienną. Ibedes zeznał, że nieznanemu mu osobnik uderzył go nożem w ramię na ul. Majowej, naprzeciwko domu Nr. 18, poczem zbiegł. Zadane uszkodzenie ciała zalicza się do kategorii lekkich.

WYPADKI.

— **Zamach samobójczy.** W dn. 6 bm., z powodu nieporozumień rodzinnych na tle krytycznego stanu materialnego, Krystyna Romaszkowa (Wielka 35) napiła się spirytusu denaturowanego w celu samobójczym. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Jakoba w stanie niezagrożającym życiu.

Śmierć pod pociągiem

W dn. 6 bm. na szlaku Turmont—Dukiszty pod pociąg Nr. 706, idący z Dukiszty do Iłgalina, rzucił się w celu samobójczym Piotr Jawro, kierownik miejscowej kooperatywy, zam. w Dukisztach, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie policyjne w toku.

W dn. 5 bm. pociąg wąskotorowy pomiędzy Drużkiem a Słobódka najeżdżał na kobietę nieustalono nazwiska, która poniosła śmierć na miejscu.

W dn. 6 bm. na szlaku Łapy—Szeptowo na niestrzeżonym przejeździe poc. Nr. 712 zabił Jana Budlewskiego, lat 86, zam. w Łapach.

Przyczyną wypadku była nieostrożność Budlewskiego.

Samobójstwo strażnika

W dn. 7 bm. w nocy w budce strażniczej przy moście Mereczance na szlaku Orany—Olkienski strażnik kolejowy Kazimierz Karpicz, w celu samobójczym postrzelił się w pierś z karabinu służbowego. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza powiatowego, rannego przewieziono do szpitala kolejowego w Wilnie. Stan chorego jest poważny.

TEATR MIEJSKI na POHULANCE

„DZIEJE „WOLNOŚCI”, KOMEDJODRAMAT W 3 AKTACH KAZIMIERZA LECZYCKIEGO. REZ. M. SZPAKIEWICZ. DEKOR. W. MAKÓJNIK.

Autor sztuki, którą nazwał komedjodramatem, miał niewątpliwie najzaśniejsze intencje, przedstawiając naszą smutną rzeczywistość współczesną, a w niej, na tle światowego kryzysu i polskiej nędzy, psychikę naszej młodzieży, po ukończeniu studiów, w borykaniu się o miejsce na ziemi dla siebie i miejsce dla swych ideałów — słowem, o piękne i czyste życie w wolnej ojczyźnie.

W walce tej słabsi (Łuszczak), ponadto z wyraźną skłonnością ku materialnym rozkoszom (Hanka), wchodzą na drogę kompromisów. Inni, wobec kamieni, rzucanych im, nawet przez najbliższych, na ową drogę piękna i dobra, wobec poznania podłości ludzkiej i bezsilności walki z nią, odwracają się z obrzydzeniem i pogardą i giną, jak Jerzy Starzycki.

Lecz zacne intencje, to dla pisarza dramatycznego zamało. Sztuka nie posiada mocy przekonywującej, bo jest słaba. Autor dla poparcia swej tezy niema, poza gadaniną, argumentów dość żywych i mocnych. To, co widzimy na scenie — to nie życie, które swym twardym młotem miażdży lub uśmiechem wabi i zdobywa — to na tle społecznych krzywd i niedomagań, rozprawy filozoficzne dość zawite i nudne. Słaba akcja ogranicza się do paru scen nieprzekonywujących dostatecznie, a walka Don Kiszota Jerzego pozostawia widza, niestety, chłodnym.

Po świetnym debiucie w „Sztubie”, młodego autora, należało spodziewać się czegoś więcej. „Dzieje „Wolności” (symboliczny tytuł!) nie spełniają tych nadziei.

Obsada sztuki wywiązała się z zadania bardzo dobrze. Gorącym, pełnym żaru entuzjastą Jerzym Starzyckim był p. H. Borowski. Hankę Łuszczakównę z dużą szczerością i bezpośredniością zagrała p. St. Masłowska, starego rozpuścika i kombinatora, prezesa Starzyckiego, doskonale wycieniował p. Neubelt;

bardzo dobrzy byli: pp. Śródka — Łuszczak, L. Zielińska — Janina, Starszy zecer — Surowa, a p. Jasińska-Detkowska, jako pani Rosenblum, czuła się w swoim żywiole, wyborną grą, charakteryzującą, akcentem i mimiką rozśmieszając audytorjum.

Symbolice opinii publicznej i namiętności wnetrz na scenie — może to i mądre i ładne, a najpewniej modne, przyznam się jednak, że mnie do przekonania nie trafiają.

Pilawa.

Strajk w Lidzie

LIDA (Pat). Jak wiadomo, ZZZ prowadzi w Lidzie akcję strajkową w fabryce „Ardal” i w hucie szklanej J. Stolle „Niemen”, gdzie strajkuje łącznie 1500 robotników. Choć strajk ma charakter ekonomiczny, jednak daje się wyczuwać wielką zaciętość.

W dn. 7 bm. odbył się pogrzeb b. pracownicy „Ardalu”, Heleny Haj-



ZIOLA FRANCUSKIE W LAGODNYM TROKCIEM PRZECIWOZAPARCIA, UŁATWIWIA TRAWIENIE I REGULACJA PRZEMIAN MATERII
THE CHAMBARD
CENA ZNIŻONA. PUDEŁKO ZŁ. 1.30. POD. PUDEŁKO ZŁ. 1.90. TORONKA 1936

Rewolucja w „Kowiesach” przed Sądem Apelacyjnym

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sensacyjna sprawa przeciwko 11 członkom Str. Narodowego, bądź też O. N. R., oskarżonym o zorganizowanie „rewolucji” w Kowiesach. Sprawa cała powstała na tle bojkotu wyrobów. 7 września 1935 r.

oskarżony Wacław Gąskiewicz, zorganizował po wsi Hojnawka zebranie przedwyborcze, na którym kilku mówców poruszało kwestję niebrania udziału ludności w głosowaniu, które odbywało się dnia następnego.

W dniu wyborów do lokalu komisji wyborczej w Kowiesach przybyła grupa około 28 osób, uzbrojona w stare dubeltówki i karabiny. Jednak wobec zamknięcia drzwi do lokalu komisji do zajęć żadnych nie doszło, gdyż „rewolucjonści” spokojnie się rozeszli. Według aktu oskarżenia, po zdemolowaniu lokalu komisji wyborczej w Kowiesach, oskarżeni mieli udać się z tym samym zamiarem do Woli Pękoszewskiej. Dla uniemożliwienia korzystania z telefonów, oskarżeni mieli porzucić druty telefoniczne między posterunkami.

Po nieudanej „rewolucji” nastąpiły aresztowania i 26 młodych ludzi zamknięto w więzieniu pod zarzutem założenia, bądź też należenia do związku tajnego, mającego na celu przeszkodzenie siłą udziałowi ludności w wyborach. Na czele oskarżonych stali Sylwester Ścieżko, Wacław Gąskiewicz i Szczepan Kowalczyk.

Sąd Okręgowy skazał: Gąskiewicza na 3 lata więzienia, Kowalczyka na rok i 6 mies. więzienia, Opackiego i Józefa Kwiatkowskiego po roku więzienia, zaś pozostałych 14 oskarżonych na karę 8 bądź 6 miesięcy więzienia każdego. Grupę 8 oskarżonych z Sylwestrem Ścieżką na czele Sąd Okręgowy uniewinnił. Jednocześnie Sąd Okręgowy zawiesił wykonanie orzeczonej kary wszystkim oskarżonym z wyjątkiem Gąskiewicza, Kowalczyka i Józefa Kwiatkowskiego.

Wobec apelacji obrony sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. Po przemówieniach obrońców oskarżonych, adw. adw. dziekana Jana Nowodworskiego i Janusza Rabskiego oraz Bogusława Jeziorskiego, Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonego Kwiatkowskiego wraz z dwoma oskarżonymi, skazanymi na 8 miesięcy więzienia, osk. Kowalczykowi zmniejszył karę z półtora roku do jednego, zaś w pozostałych częściach wyrok Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

Podkreślić należy, że orzeczone kary nie podlegają ustawie amnestyjnej, gdyż przestępstwa przeciwko udziałowi ludności w wyborach zostały z tej ustawy wyłączone.

Chyba wystarczy, aby dać dowód, w jak misterny sposób może przesiąkać z Sowietów do innych państw propaganda za ustrojem komunistycznym. (KAP).

TYFUS PŁAMISTY W GM. HRUZDOWSKIEJ I MIADZIOLSKIEJ.

Z pow. postawskiego donoszą, iż na terenie gm. hruzdowskiej i miadziolskiej zanotowano kilkanaście wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, a przedewszystkiem na tyfus płamisty. W związku z tem, na teren ten udała się przeciwtyfusowa kolumna, która przystąpiła do akcji zapobiegawczej. (h)

Remont czy przeróbka?..

B. G. K. udziela kredytu w wysokości do 75%!!!

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, ŚW. FILIPA TELEFON 20-25
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO GODZ. 3-5 RANO

Choroby kobiece. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, także w zakresie swej praktyki.

119 MINUT KAPITAN BLOOD

niezapomnianych
wrażeń i wzruszeń!
Superfilm korsarski
niebывалych przygód!

według słynnej powieści Rafaela Sabatiego. Burzliwe życie najsyn. korsarza świata. Razem w jednym seansie: I część „Odysea Skazana” i II część „Kapit. Blood”. Niezwykła historia romantycznej miłości. Niewidziane sceny tortur. Gigantyczne bitwy morskie. Sceny dotychczas nigdy nie widziane na ekranie. Film ten, o którym mówi cały świat, jest niebывалym wydarzeniem w świecie — ekranu. Uroczysta premiera **JUTRO** w kinie **„HELIOS”**.

PAN DZIS POCZĄTEK O GODZ. 12-EJ!
TYLKO U NAS POLSKI FILM
najnowszej produkcji p. t.

Jego wielka miłość

Stefan JARACZ

KOLOROWY FILM i najnowsze aktualja w nadprogramie.

HELIOS DZIS POCZĄTEK O 2-EJ.
Wielki śpiewno-muzyczny film p. t.:

„SENORITA W MASCE”

W rol. gł. fenomenalna śpiewaczka — partnerka Jana Kiepury — Gładys Swardhout, ulubieniec kobiet John Boles i Charles Bickford. Sensacyjna, pełna napięcia akcja. Nad program: Atrakcja i aktualja. Początek o 4-ej, w niedzielę od 2-ej.

POLSKIE KINO DZIS SZCZYTOWY FILM PRODUKCJI AUSTRIACKIEJ,
ŚWIATOWID oprómienny aureolą piękną nieśmiertelnej muzyki
Mickiewicza 9 FRANCISZKA SCHUBERTA p.t.

„NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA”

W rolach głównych: czarująca MARTA EGGERTH i niezrównany HANS JARAY. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej.

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE
fir. **H. RUSIECKI**
wł. **Andrukowicz**
Obszerny zegarów u Jego Eksk. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracji i wielki in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran. Ceny kryzysowe.
Zegarki od 5 zł.

OKAZJA TANIEGO KUPNA!
D/H. „T. ODYNIĘC” wł. I. MALICKA
UL. WIELKA 19 WILNO UL. MICKIEWICZA 6
sprzedaje po cenach zupełnie zniżonych porcelanę, szkło, naczyńca, lampy, platery, Wynajem naczyń na wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tanio. Rewelacyjnie niskie ceny na serwisy.

WSZYSTKO STANIAŁO
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4-
u **W. JUREWICZA**
MISTRZA FIRMY P. BURE
WILNO, MICKIEWICZA 4.

GRUZIŁICA PŁUC
jest nieuleczalną i choroczną, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwałczeniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarski „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który, ułatwiając wydzielenie się plwociny, usuwa kaszel.

SPÓŁDZIELCZA HURTOWNIA DET. KUPCÓW I PRZEMYSŁ. CHRZESCJAN w Wilnie zawiadamia, że **WALNE ZGROMADZENIE UDZIAŁOWCÓW** zostało wyznaczone na:
1. dzień 15 marca 1936 r. o godz. 16-ej w lokalu Związku przy ul. Bazyljanskiej Nr. 2 z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie — wybór Przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1935.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Zatwierdzenie bilansu za rok 1935 i udzielenie absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
6. Sprawa rozwiązania Spółdzielni, powzięcie uchwały co do użycia majątku Spółdzielni, oraz rozpatrzenie wniosku Zarządu w sprawie utworzenia Spółki Uczniowskiej z ogr. odp.
7. Wolne wnioski.
II. W poniedziałek t. j. dn. 20 marca 1936 r. o godz. 16-ej w wyżej wymienionym lokalu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie udziałowców, w myśl art. 75 Ustawy o Spółdzielniach, z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie — wybór Przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawa rozwiązania Spółdzielni, ewent. wyznaczenie likwidatorów, oraz powzięcie uchwały co do użycia majątku.
4. Wolne wnioski.

Chcesz sprzedać lub kupić NIERUCHOMOŚĆ ziemską, miejską, lub podmiejską zwróć się do Spółdzielni Pracy Prac. Umysłowych „PRACUM” Wilno, ul. Jagiellońska 6-23, tel. 22-24

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE SPÓŁDZIELNIA CHRZESCJAN, Wilno, Trocka 6 poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

PRZY HEMOROIDACH (KAWANIE NIE SWIETLI MOJE) **„VARICOL”** CASZECHEGO

POCZ. O G. 12-EJ. **CASINO** Ulubieńcy wszystkich, królowie humoru

FLIP i FLAP

zademonstrują niezwykle przygody i arcywesołe awantury w swej najnowszej kreacji — kapitalnej, wspaniałej komedji p. t.

„NOCNY PATROL”

Nowe pomysły! Nowa bomba humoru! Nowe wulkany śmiechu! Nad program Tygodnik „Foxy” i dodatki.

TEATR REWIJY „MURZYN” Ostatni dzień. Wesoła Rewja, kiersmasz humoru, śpiewu i tańca.

Kaziuk u murzyna

Udział biorą NOWOZAANGAZOWANE wybitne siły artystyczne: WACIA WERLINSKA — znana wodewilistka scen warszawskich, Maciej ORDA niezrównany aktor charakterystyczny i komik groteskowy, atrakcyjny duet tańcy ZAIRA i MILEWSKI, wokalnno-muzyczny Duet OSOWSKICH oraz ulub. publ. wil. INA WOLSKA, I. GRANOWSKI, I. WOLJAN i in. Wspaniała wystawa. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8.30 i 9 w. W niedzielę 3 przedsta. w. o g. 4.30 i 9 w. Ceny miejsc 25 gr. ANONS! Jutro premiera! Nowa wielka Rewja p. t. „MUROWANA KOMPANJA”.

„Wesoły Kaziuk”

Rewja w 2 częściach i 14 obrazach z udziałem całego NOWOSKOMPLETOWANEGO zespołu artystycznego. Wyjątkowo urozmaicony program. Barwne kostiumy polskie. Piękna oprawa dekoracyjna. Codziennie 2 seanse: 6.45 i 9.15. W niedzielę 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15. Ceny miejsc od 25 gr.

NIEMIECKI — Motocykl lekcje, konwersacja i tłumaczenie. UL. KOPERNICKA 3-a. 515-2 w Admin. „Dz. Wil.” 491-1

KOREPETYTOR maturzysta udziela korepetycji w zakresie szkoły powszechnej oraz przygotowuje do egzaminum lub szkoły technicznej. Wymagania skromne. Adres: Popowska 30-2 Wacław Zaleski lub do Adm. „Dz. Wil.” pod „Maturzysta”. 43-6

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy u mierniczym przysięgłym do wynajęcia. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

Praca poszukiwana posady kasjera, buchaltera, zarządzającego domem, albo spółnika do interesu. Możliwość złożyć kaucję. — Zgłosz. do adm. „Dz. Wil.” dla „J. B.”.

Praca poszukiwana Cięcie drzew pienny, karłowych, krzewów owocowych; sadzenie szczyptów; przesadzanie roślin pokojowych. Ofiary dla „ogrodnika - fachowca” do Admin. „Dz. Wil.” 41-2

WDOWA inteligentna, energiczna, wiek średni, znająca kuchnię b. dobrze przyjmie pracę jako gospodyni, kucharka do pojedynczej osoby, najchętniej na probostwo. Jarosawska. Wilno, Misja Dworcowa. Dworzec Osobowy

PRZYJME zarząd domem ze skromnym wynagrodzeniem, lub za mieszkanie. Referencje pierwszorzędne. Ofiary nadsyłać do Admin. „Dziennika Wileńskiego” pod „Zarząd domem” 35-2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Praca poszukiwana siła biurowa, prowadzenie kasy, korespondencja na maszynie. Wynagrodzenie zł. 120. Zgłoszenia: Administracja Wielkie Soleczniki, poczta w/m. —2

Polskie Radio Wilno — Teatr Miejski na Pohulance. Popołudniówka — Dziś o godz. 4-ej komedia W. M. Gogola „Rewizor” — po cenach propagandowych.

Wieczorem o godz. 8-ej sztuka w 3-ach aktach Kazimierza Lezyckiego p.t. „Dzieje „Wolności”. — Uwaga! Dzisiejsze przedstawienie zakapione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5-ej popoł.

— **Koncert Janiny Familier**. Dnia 11 bm. (o godz. 8-ej w.) odbędzie się koncert w Teatrze na Pohulance Janiny Familier (Heperrowa). Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”**. Dziś „Orfeusz w piekle” grany będzie dwa razy: o godz. 4 pp. i o godz. 8.15 wiecz. Ceny na oba widowiska zniżone.

— **Jutrzejse widowisko propagandowe**. Jutro widowisko operetkowe „Rose Marie”. Ceny propagandowe.

— „Ty to ja” z występem Oli Obarskiej. Nowości teatru „Magador” w Paryżu „Ty to ja” (Toi c'est moi), którą teatr ten w ostatnich czasach grał bez przerwy kilkanaście miesięcy, wchodzi na repertuar teatru „Lutnia” w piątek najbliższy. Do kreowania jednej z głównych ról została zaproszona uroczą primadonna scen stołecznych Ola Obarska, drugą rolę popisową gra Sława Bestani. Role popisowe męskie mają: M. Wawrzukowicz i K. Wyrwicz-Wichrowski. Reżyseruje sztukę M. Tatrzański, zaś kierownictwo muzyczne prowadzi M. Kochanowski.

— Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5. Dziś, w niedzielę, ostatni dzień programu rewjowego p. t. „Wesoły Kaziuk”. Początek o godz. 4 min 45, 7-ej i 9 min. 15.

Teatr i muzyka. Niedziela, dnia 8 marca 1936 r.

9.00: Czas i pieśń. 9.13: Gazetka rolna. 9.15: Muzyka. 9.40: Dziennik poranny. 10.00: Płyty. 10.30: Transm. nabożeństwa z Katedry Św. Jana. 11.57: Czas. Hejnał. 12.03: Życie kulturalne miasta i prowincji. 12.15: Muzyczny poranek. 13.00: Fram. słuch. z dram. p. t. „Śnieg” Stanisława Przybyszewskiego. 14.00: „Maryjka”, opowiadanie. 14.20: Koncert życzeń. 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.30: Płyty. 15.45: O przyszłości wiejskiej młodzieży. 16.00: Chwilka pytań. 16.15: Koncert Ork. Marynarki Wojennej z Gdyni. 17.00: Koncert. 17.10: Program na poniedziałek. 17.20: Płyty. 17.30: Koncert muzyki lekkiej z Bristolu. 18.15: Słuch. p. t. „Komedja o człowieku, który posłubił niemowlę”. 18.45: D. c. Muzyki lekkiej z Bristolu. 19.45: Co czytać? 20.00: Koncert solistów. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Na wesolej lwowskiej fali. 21.30: Podrózujemy. 21.45: Transm. meczu bokserkiego Warszawa—Bruksela. 22.05: Wiadomości sportowe. 22.10: Koncert. 22.50: Płyty. 23.00: Wiad. met. 23.05: Płyty.

Z. za kotar studio. Powtórzenie w radio pogodnych pieśni Niewiadomskiego.

Audycja radiowa „Pogodne pieśni Stanisława Niewiadomskiego”, niedawno przed mikrofonem wykonana, spotkała się z tak powszechną sympatią i uznaniem, że Polskie Radio postanowiło powtórzyć ją dla wszystkich radiolubaczy, którzy poprzednio nie mieli możności jej słyszeć, jako też dla tych, którzy chętnie posłuchają uroczych pieśni Niewiadomskiego poraz drugi. Wykonawcami będą, tak, jak poprzednim razem, doskonali nasi pianiści: Janina Godlewska i Andrzej Bogucki. (Poniedziałek 9. III, godz. 15.30.)

Niewydane utwory Karłowicza wykonane będą w Polskim Radiu.

Niezwykła okazja poznania niewydanych dotychczas utworów, jednego z największych polskich kompozytorów, Mieczysława Karłowicza, mieć będą radiolubacze dnia 9. III, o godz. 20.00. Wykonane zostaną bowiem kompozycje fortepianowe. Sonata, Sonata i Rondo, z kompozycji skrzypcowych — Impromptu Karłowicza, przy Towarzystwie Muzycznym w Warszawie, prof. W. Maliszewskiego. W ten sam dzień o godz. 22.15 odegra Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, przepiękny poemat symfoniczny, również Karłowicza — „Porwające fale”. Solistą koncertu symfonicznego będzie skrzypek — Józef Kamiński, który zapozna radiolubaczy z mało znanym koncertem skrzypcowym Haydna.

Słuchajcie płyt! W niedzielę rozgłoszenia wileńska nadaje dwa interesujące koncerty z płyt o charakterze pogodnym. A więc o godz. 10-ej program obejmie 6 marszów, m. in. słynny „Marsz Rakocznego”, o godz. 15.30 rozpocznie się kwadrans utworów skrzypcowych.

CZYTAJCIE TYGODNIK „WIELKA POLSKA” Narodowy organ walki Cena 10 groszy.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18 **CENA PRENUMERATY:** miesięczna z odprawianiem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalna zł. 7 gr. 50, szesnastomiesięczna zł. 12 gr. 50. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr., sekrologi 30 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia ogólna i lokalne wycena o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń majosca.

